Nr. 45. We Lwowie Sobota 14. Lutego 1891. Rok XXIV

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srgr., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

Niemcy w większości.

Lwów 13. lutego.

Fale ruchu przedwyborczego coraz szersze zataczają kręgi. Termin ostateczny wyborów jest już bliski, więc też wszystkie istniejące stronnictwa zbroją i gotują się, aby być gotowemi na czas. W obec nadzwyczajnej doniosłości, jaką tym razem mają wybory do rady państwa, nabierają poszczególne programy partyjne większego, niż zwykle, znaczenia. Odnosi się to naturalnie w pierwszym rzędzie do ogłoszonych programów i proklamacyj wyborczych tych stronnictw narodowych i politycznych, które dotychczas tworzyły bezwzględną opozycję, a które według wszelkiego prawdopodobieństwa w najbliższej radzie państwa będą powołane do zajęcia może nawet wybitnego miejsca w łonie większości rządowej. Wiadomo naszym czytelnikom, jakie w tej chwili mamy na myśli stronnictwo.

Zjednoczona lewica niemiecka, tworząca dotychczas opozycję, którą ongi w sferach najwyższych ochrzczono wcale niepochlebnem mianem opozycji fakcyjnej, gotuje się do tego, aby po wyborach porzucić swoje negatywne dotychczas stanowisko i zaciągnąć się w szeregi pozytywnie pracującej większości, czyli innemi słowy, przygotowuje się wprost na to, aby się zaciągnąć w służbę rządową. Przed kilku dniami lewica odbyła zgromadzenie przedwyborcze, na którem ułożono, względnie uchwalono i ogłoszono odezwę wyborczą. Czytelnicy nasi znają ją z obszernego streszczenia telegraficznego, które w swoim czasie podaliśmy. Nie mieliśmy dotychczas sposobności, zajęci innemi ważniejszemi i bliżej nas obchodzącemi sprawami, szczegółowo nią się zająć. Dzisiaj chcemy jej kilka poświęcić uwag, bo ona istotnie na to zasługuje.

A zasługuje na to tak dla ogólnego stanowiska, jakie dzisiaj lewica niemiecka zajmuje, jak i dlatego, że odezwa wyborcza [illegible] a powtóre dla poszczególnych postulatów, jakie zamieszcza w swój program. Znać, że w zapatrywaniach lewicy parlamentarnej ogromna w ostatnich czasach dokonała się zmiana. Jedno z pism wiedeńskich, krytykując odezwę, powiada, że lewica stała się o tyle bezcharakterną, o ile przyjęła w swoim programie zapatrywania i postulaty [illegible] stronnictw. Uwaga ta jest [illegible]. Odezwa bowiem wyborcza, podpisana przez mężów zaufania lewicy, nie jest wprawdzie konserwatywną, i za to nie jest także szczerze liberalną, ale także nie jest ściśle narodową; nie przyznaje się do zasad manczesterskich, ale wystrzega się zasad ceł opiekuńczych — jest ona jednem słowem zbiorowiskiem i konglomeratem zapatrywań i żądań, wyjętych z najróżnorodniejszych programów.

Czy tego rodzaju odezwą można pozyskać wyborców — to się dopiero pokaże. Nam się wydaje, że nie. Prądy, nurtujące w społeczeństwie, nie są tego rodzaju, aby się dały przytłumić połowicznemi ogólnikami. Zaufania ogółu i szerokich mas wyborczych można jeno zdobyć jasno i stanowczo określonym, świadomym swych celów programem. Dlatego sądzimy, że lewica niemiecka będzie mogła być szczerze zadowolona, gdy z wyborów wyjdzie w tej samej sile, co dotychczas, gdy w przyszłym parlamencie będzie równie silną jako stronnictwo ministerjalne, jak silną była jako stronnictwo opozycyjne. Całkiem słuszną bowiem jest zawarta w odezwie uwaga, że „Niemcy mogą tylko wtedy odzyskać stanowczy wpływ na sprawy państwa i stać się czynnikiem decydującym w polityce wewnętrznej, jeśli wystąpią jako wielka potężna partja".

Co Niemcy rozumieją pod odzyskaniem wpływu na sprawy państwa" i pod „czynnikiem decydującym w polityce wewnętrznej", na to znajdujemy odpowiedź w ich proklamacji wyborczej. Konstatuje ona, że na dotychczasowych torach nie można dalej kroczyć i wita z zadowoleniem pierwszą oznakę zwrotu. Oznaką tą: rozwiązanie rady państwa, komentarz urzędowy do patentu cesarskiego i — ustąpienie dra Dunajewskiego. Lewica domaga się jeszcze aby zmieniony kierunek został faktami wyjaśniony i zabezpieczony, a wówczas, pod takiemi warunkami, nie odmówiłaby swojego poparcia rządowi, któryby austrjacką ideę państwową stawiał na pierwszym planie, administrację uwolnił z pod wpływu narodowych stronnictw i stanowczem, męskiem postępowaniem stał się faktycznie przywódcą publicznego ducha. W ogólnikach tych zatem dość wyraźnie powiedziano, czego się spodziewają i czego pragną Niemcy. Czy nadzieje te się ziszczą?

Jeżeli oznaki nie mylą, mogą Niemcy być dobrej myśli. Nie jest to wprawdzie zgodne z faktycznym stanem rzeczy, jakoby zwrot dokonany został za inicjatywą opozycji, nie jej to zasługa, że hrabia Taaffe chce ją po latach dwunastu pozyskać dla siebie. Zwrot przyszedł dla Niemców dotychczas opozycyjnych tak samo niespodzianie, jak dla innych stronnictw w radzie państwa. Niemcy ze stronnictwa opozycyjnego gotowi awansować na stronnictwo ministerjalne, ale zasługa ich w tem jest bardzo skromna. Chybabyśmy za zasługę poczytywali wyrzeczenie się dawnych aspiracyj i rezygnację z dawnego wyłącznie uprzywilejowanego stanowiska. Jeżeli sobie Niemcy chcą taką zasługę przypisać, wówczas doprawdy nie ma powodu im jej odmawiać. Ale też tylko w takim wypadku mogą mieć pretensje — by w przyszłym parlamencie tworzyć ogniwo w łańcuchu większości rządowej.

Ruskie miscelanea.

(Zowu p. Kupczanko. — Reklama „Rusi Czerwonej". Lojalność p. Antoniewicza. — Insynuacje russkich. — Ruch wyborczy).

Pan Hryhory Kupczanko, znany wydawca i redaktor *Ruskoj Prawdy*, pisma poświęconego szerzeniu prawosławia i moskalofilizmu, a wydawanego w Wiedniu, chce Rus'nów bukowińskich znowu uszczęśliwić kandydaturą swoją na posła do rady państwa, pewny poparcia ze strony takich pism jak *Czerwona Ruś*, *Russkoje Słowo* i *Russkaja Rada*. Ale pan Kupczanko nie głupi ryzykować na niepewne; odzywa się on do wyborców okręgu kocmanieckiego, że sprawy gazety nie pozwalają mu teraz przed nimi stanąć, ale gdyby został wybrany, natenczas przyjdzie pozabierać od nich żądania do rady państwa i do cesarza. — Zdaje się, że na zielonej Bukowinie tego rodzaju starania nie popłacają, jakkolwiek *Ruś Czerwona* twierdzi, że *Russkaja Prawda* ma wielką sympatję wśród włościan bukowińskich i zastępuje śmiało interesa „naszego włościaństwa".

Organ moskalofilski widząc, jak mało zaczyna mieć szans dr. Mikołaj Antoniewicz na posła do rady państwa, zaczyna teraz z innej beczki. Dotąd wysławiała jego „korenno russkij" patrjotyzm, ale gdy to nie wiele pomagało, występuje teraz z lojalnością dla Austrji, jakiej *rus cy* zawsze dawali dowody. Przytacza tedy znaną mowę Antoniewicza w zeszłorocznej sesji sejmowej, w której poseł ten tyle nagadał o wierności dla dynastji i państwa, — a na której to lojalności jakoś nikt się poznać nie chciał. Naturalnie dostało się przy tej sposobności jak zwykle i ojcom „nowej ery", którzy „teroryzowani moralnym rządem" nie mają odwagi ujmować się bezstronnie o krzywdy narodu „russkiego".

Tak *Dilo*, jak i *Ruś Czerwona* nie szczędzą sobie wzajemnych koplementów przedwyborczych, walcząc, zwłaszcza ta ostatnia, różnego rodzaju insynuacjami. I tak np. pisze: ona że metropolita wysłał do ruskiego centralnego komitetu dwu Jezuitów, choć zbyteczne objaśniać, że ani ksiądz Turkiewicz, ani Czapelski, obaj delegaci ze strony metropolity, nigdy Jezuitami nie byli. Ale dla *Czerwonej Rusi* wszystko dobre, wobec tego zwłaszcza, że jej zwolennicy ponoszą na wszystkich zgromadzeniach i wiecach przedwyborczych, jak dotąd, same tylko porażki. Właśnie nowym tego dowodem wiec buczacki, który obradował 10. bm pod przewodnictwem księdza Lucjana Lewickiego z Żyznomirza i przy ogromnym udziale tak włościan, jak i inteligencji ruskiej, gdzie postawiono kandydaturę ks. Hałuszczyńskiego.

Na dzień 18. lutego zwołano wiec przedwyborczy do Żydaczowa; komitety zaś wyborcze ruskie zawiązano w Przemyślanach, Bolechowie i Trembowli.

Echa o dymisji Dunajewskiego.

O powodach ustąpienia Dunajewskiego zamieszcza *Wiener Allg. Ztg.* następujące szczegóły w korespondencji ze Lwowa:

„Dunajewski od samego początku przemawiał za rozwiązaniem rady państwa, pomimo to jednak przedłożył radzie ministrów projekt komunikatu, mającego być ogłoszonym w urzędowym dzienniku, a zawierającego stanowcze zapewnienie, że rząd myśli także na przyszłość opierać się na większości, przez dwanaście lat wypróbowanej. Na to przedstawił minister hrabia Schönborn inny projekt komunikatu, pióra dra Steinbacha. Ten drugi komunikat oświadczał się znowu stanowczo za zbliżeniem się do lewicy. Ponieważ przy głosowaniu okazała się równość głosów, przeto hr. Taaffe przerwał posiedzenie, by u najwyższych sfer zasięgnąć wskazówek. Po otwarciu napowrót posiedzenia, hr. Taaffe oświadczył się za komunikatem dra Steinbacha. Minister Zaleski, który przedtem głosował za projektem swego rodaka, oświadczył obecnie, że jest sługą korony i jej życzeniu się poddaje. Dunajewski oświadczył na to ze swej strony, że on jest doradcą korony, że trwa przy projekcie i z nim razem upadnie. Ponieważ projekt jego odrzucono większością głosów, przeto Dunajewskiego dymisja była już pewna. Następnie na wniosek ministra Zaleskiego, przyjęto jeszcze do komunikatu Steinbacha kilka zwrotów w duchu autonomicznym i ogłoszono go w znanej osnowie. Mianowanie dra Steinbacha ministrem finansów było już dalszą tych wypadków konsekwencją. Dodać jeszcze należy, że Dunajewski przeciw swej woli i oczekiwaniu powołany został do izby panów. Wybór jego do izby posłów byłby o wiele pewniej objęty jego intencjami.."

Czas wypisuje do tej korespondencji taki komentarz: Wszystko to opisane jest ciekawie, a niemal dramatycznie, ale z kompetentnego źródła dowiadujemy się, że te wszystkie informacje *Wiener Allg. Ztg.* są od początku do końca najzupełniejszym wymysłem.

Z prasy rosyjskiej.

(Bal dworski w Petersburgu na cześć arcyksięcia Ferdynanda — „Nowoje Wremia" o odwidzinach arcyksięcia. — Pierwsza wiadomość z Petersburga o ustąpieniu Dunajewskiego. — Poddani rosyjscy i rząd bułgarski. — Jak kradną w Rosji?)

— *Nowoje Wremia* dość obszernie opisuje bal, dany w Petersburgu na cześć arcyksięcia Ferdynanda w zimowym dworcu. Na ten bal przybyła cała rodzina carska, wszyscy wielcy książęta i wszystko ze świata dygnitarskiego i arystokratycznego, co tylko Petersburg posiada. Bal rozpoczął się o godzinie 9. minut 20. Zagrano poloneza z opery „Życie za cara" i gdy odezwały się tylko pierwsze dźwięki muzyki, otworzyły się drzwi sali koncertowej, a z niej wyszedł polonezowy pochód, prowadzony w pierwszą parę przez cara rosyjskiego z carową, za nimi zaś postępował arcyksiążę Ferdynand z wielką księżną Marją Pawłówną — potem szły dalej pary z rodziny cesarskiej, mięszane od czasu do czasu z różnymi dygnitarzami przeważnie z ambasad zagranicznych. To była pierwsza „tura" poloneza, która trwała z kwadrans, w drugiej „turze" w pierwszą parę szedł arcyksiążę Ferdynand z carową, a car w drugą parę prowadził małżonkę niemieckiego posła panią Schweinitz, wielka księżna Marja Pawłówna szła z niemieckim posłem, zaś wielka księżna Elżbieta Fedorówna prowadzona była przez austro węgierskiego posła i t. d. Nastąpiła niebawem trzecia „tura" poloneza, a w niej w pierwszą parę szła carowa z niemieckim posłem, potem car w drugą parę z małżonką austro węgierskiego posła hrabiną Wolkenstein Trostburg, a dopiero w czwartą parę szedł arcyksiążę austrjacki z wielką księżną Elżbietą Fedorówną - no i tak dalej. Jak widzimy, polonez na dworze petersburgskim gdy na balu znajduje się podobny gość, jak obecnie, posiada pewien dyplomatyczny charakter i dla tego są trzy „tury" tego poloneza, ażeby był... i wilk syty i koza cała. *Nowoje Wremia* pisząc dosyć obszernie o wizycie arcyksięcia Ferdynanda w Petersburgu i łącząc polityczne jej znaczenie z upadkiem Crispi'ego we Włoszech i dymisją Waldersego w Berlinie dodaje: „Co się tyczy przebywania w Petersburgu arcyksięcia Ferdynanda, to nawet niezręczne i nietaktowne komentarze gazet, inspirowanych przez hrabiego Kalnoky'ego dowodzą, że w Wiedniu w obecnej porze zapanowała tendencja pokojowych prądów. Tym sposobem, polityczny horyzont coraz bardziej się rozjaśnia, a z tego wszystkiego cieszyć się mogą tylko ci, którzy pragną międzynarodowego pokoju i wewnętrznego rozwoju życia społecznego".

— O ustąpieniu Dunajewskiego, prócz zwykłych i lapidarnych telegramów, nic jeszcze nie znajdujemy w tych dziennikach rosyjskich, które już nas doszły — jeden tylko *Graždanin* zaledwie kilka słów z tego powodu umieszcza z daty 8. lutego. Pisze on między innemi: „Europa, albo lepiej powiedzieć, rządy zachodniej Europy, przebywają po kolei przesilenie. Po parlamentarnem przesileniu w Austrji, nastąpiło przesilenie ministerjalne we Włoszech i jednocześnie miało miejsce przesilenie wojennego zarządu w Niemczech — teraz donoszą o ministerjalnem, częściowem przesileniu we Wiedniu, w skutek którego ustąpił minister finansów, Dunajewski, nazywany jeszcze w tych dniach ministrem niezmieniającym się i niemogącym być przez nikogo zastąpionym. Mówią w niemieckiej gazecie *Post*, że ustępujący minister finansów, Dunajewski, był energicznym przeciwnikiem Niemców, i że kiedyś powiedział w radzie państwa, iż w Austrji bez Niemców rządzić można. Następca jego dr. Steinbach, pisze dalej *Graždanin*, nie posiada żadnej politycznej barwy i w ogóle utrzymuje, że ministerstwo w Austrji nie może się składać z samych przedstawicieli austrjackiej idei państwowej. Wszystko to na nieszczęście dla Austrji, bardzo prawdopodobne. I to także jest prawdą, że pertraktacje austrjacko-niemieckie, co do handlowo celnej ugody, zmusiły rząd do usunięcia dotychczasowego ministra finansów i zrobienia podatniejszego gruntu. W każdym razie nie można dziś powiedzieć, jakie skutki będą z obecnego przesilenia ministerjalno parlamentarnego w Austrji, bo rozwiązanie mających się dokonać wyborów może zawieść wiele nadziei i planów".

— *Moskiewskie Wiedomosti* oburzają się na rząd bułgarski, z powodu postępowania tegoż z rosyjskimi poddanymi, które nastąpiło w skutek noty rządu rosyjskiego, doręczonej przez niemieckiego jeneralnego konsula, a dotyczącej przebywających nihilistów rosyjskich w Bułgarji. Stambułów, według *Mosk. Wied*, z powodu tej noty, zaczął wydalać spokojnych poddanych rosyjskich, zamieszkałych w Bułgarji do tego stopnia, aż się za nimi musiał ujmować jeneralny konsul niemiecki. Tak piszą *Mosk. Wied.*, co jednak należy objaśnić, że rząd bułgarski odpowiedział konsulowi niemieckiemu, iż nihilistów rosyjskich w Bułgarji nie ma, bo ci, których policja rosyjska podaje za nihilistów, nie są nimi, lecz są prześladowani przez rząd rosyjski za swoje polityczne przekonania. Ale przy tej sposobności zabrał się rząd bułgarski do tych Moskali, przebywających w Bułgarji, którzy tam są tajemnymi ajentami moskiewskimi, spiskują i podkopują powagę władz bułgarskich. Tych rząd wypędza z Bułgarji i za tymi ujmuje się konsul niemiecki i *Mosk. Wied.*

— Gazeta *Don* donosi o niebywałej kradzieży. Ni mniej, ni więcej, tylko z kolei żelaznej Kozłowo-Woroneżsko-Wstowskiej skradziono 500 wagonów! To się znaczy, zabrano z jakie kilkanaście wielkich pociągów. Jak się ta manipulacja kradzieży odbyła, *Don* nie bardzo zrozumiałe daje wyjaśnienia, z których tylko to można wnosić, że kradzież dokonywana była w sposób niezmiernie zręczny i dowcipny przy dawaniu wagonów tej kolei na inne drogi żelazne, co, jak wiadomo, praktykuje się na całym świecie, z tą różnicą, że wagony w tym wypadku nie wracały napowrót.

Akcja wyborcza.

W Wadowicach zgromadzić się mieli w d. 5. bm., jak donosi o tem czasopismo ludowe *Pszczółka* „reprezentanci ludu całej zachodniej części kraju od Białej po Przemyśl," i pod przewodnictwem posła na Sejm Kramarczyka uchwalili odezwę wyborczą i kandydatury z mniejszej własności. W części programowej znajdujemy w „Odezwie" następujący ustęp:

„Jakie są te nasze przekonania i potrzeby? Najpierw my jesteśmy narodem katolickim, a więc w pierwszym rzędzie żądamy, aby posłowie nasi w Wiedniu starali o to aby wprowadzić ducha chrześcijańskiego w ustawodawstwo państwowe i bronić naszych przekonań religijnych. A zatem Koło polskie, które dotychczas urzędownie i na zewnątrz było bezwyznaniowe, pozwalając każdemu posłowi w sprawach religijnych głosować dowolnie, powinno tę błędną zasadę znieść i być Kołem katolickiego narodu.

Koło polskie powinno dalej starać się o obronę stanu włościańskiego i klas pracujących, dążąc do chrześcijańskich reform społecznych. W szczególności posłowie polscy w radzie państwa powinni:

Starać się o równy rozkład ciężarów podatkowych, a także o zmniejszenie ciężarów ludności rolniczej i rękodzielniczej przez opodatkowanie giełdy, przedmiotów zbytku i kapitałów;

starać się o rozszerzenie swobód politycznych tejże ludności przez wprowadzenie zasad prawdziwej równości i sprawiedliwości, a przedewszystkiem przez zwiększenie liczby posłów do rady państwa z mniejszych posiadłości w ten sposób, aby co najmniej nie więcej, jak dwa powiaty jednego posła wybierały;

starać się mają o ustanowienie izb rolniczych, a oraz o pomoc państwową dla mniejszych rolników w spłaceniu długów hipotecznych; wreszcie o rozwój przemysłu dla dostarczenia zarobku uboższej ludności rolniczej;

starać się o to, aby wymiar sprawiedliwości był szybki, łatwy i tani, tudzież, aby wszystkie drobne sprawy karne, zwłaszcza o obrazę czci i drobne sprawy cywilne, przekazane zostały sądom gminnym;

starać się mają o rozszerzenie autonomji krajów w sprawach zwłaszcza szkolnych i wzmo-

---

18)

ZŁOTOBRODY EMIR.

POWIEŚĆ UKRAIŃSKA.

NAPISAŁ

STAN. WIGURA.

(Ciąg dalszy).

Już we drzwiach sali spostrzegłszy gości, toczył się ku nim, jak kula. Okrągła jego postać nabrała, zda się, jeszcze więcej otyłości, a twarz podobna do jabłka dobrze zarumienionego, uśmiechała się wesoło. Marszałek co chwila wysuwał tylko języczek i oblizywał się łakomie jak gdyby co tylko jakąś smaczną potrawę spożył.

— Kochani moi, kochani, kochani... — idąc prędko drobnym kroczkiem i oblizując się mówił marszałek. Wyciągał przed siebie ręce, jakby obu co rychlej pragnął przycisnąć.

Ujął wreszcie w ramiona Emira i głośno go w oba policzki wycałował, potem Padurę.

— Siadajcie, kochani...

Brał każdego po kolei za ręce i na fotelu sadzał. Sam wreszcie usiadł.

— No, gadajcie dobrodzieje, co tam słychać, co? Ja tu jestem, jak na puszczy... rzadko kto panie... tego... Pan hrabia z całym światem ma stosunki!

— Protestuję najmocniej...

Marszałek obejrzał się trwożliwie dokoła.

— Mówią, że na coś się zanosi...

— Spokój wszędzie... — uspokajał Emir z akcentem nawpół żartobliwym.

Marszałek akcentu tego nie pochwycił jednak.

— Po co tu wojny? — mówił do obu gospodarz, uśmiechnięty, rumianą twarz zwracając. — Gdyby mnie królem kiedy obrano, zaręczyłbym poddanym panie... tego... wieczny spokój. Wojna majątki rujnuje, pozbawia ludzi chleba, poczciwym chłopkom niszczy dobytek i zasiewy - i cóż w końcu, panie dobrodzieju? Nędza, głód... a fe! Przecież prosimy co dnia Boga: od powietrza, głodu, ognia...

— Ślicznie, ślicznie pan marszałek mówi... — przerwał Emir.

— Alboż nie, panie.. tego..

— Od kogoż to idą zatrważające wiadomości? — zapytał Tomasz.

— A, to naszą drogą.. — odrzekł uśmiechnięty marszałek tajemniczo.

— Jaką? Jeżeli wolno zapytać.

— Przez masonów...

— O to straszni ludzie! — żartował Emir.

— Straszni, straszni — z miną bojaźliwą mówił marszałek — ale..

— Ale marszałek z tymi strasznymi ludźmi ma stosunki?

— Mój kochany hrabio, to co innego... panie.. tego... muszę! — Westchnął lekko.

— Służba publiczna... pan wiesz.. ten.. tego... obowiązki.. ludzkość... i tak dalej... Sam najjaśniejszy cesarz Aleksander I. był masonem.

— Cóż oni przecież mówią? — nalegał Padura.

— To ciekawa rzecz — wtrącił Emir.

— Niedawno tu był jeden.. — zaczął marszałek.

— I cóż? — nalegał Emir.

— Mówił, że ma być jakaś wojna.. Francuzi z kimś bić się mają... bronić jakiejś wolności... więc niby i my musimy być na baczności...

— Czy to był Francuz?

— Gdzie zaś.. Moskal... Wylegitymował się należycie z tego, że jest masonem, aże to grubjanin.. panie tego...

Obaj domyślili się, że marszałek miał wizytę Nekrasa.

— Dla czego?

— Zrobiłem mu panie.. tego... własnoręcznie taki bifsztyk, że tylko palce oblizać... ale panie tego.. zjadł to, jak kawał koniny... nie poznał się...

— I cóż?

— Ot, natrejkotał i pojechał...

— Na czem że stanęło: [illegible] wojna, czy pokój?

— Ja jestem za pokojem... dobrobyt panie.. tego... jest szczęściem narodu...

Nagle w dłonie klasnął, oczki mu dobrodusznie zamigały, językiem oblizał kilka razy usta i do Emira się zwrócił.

— Panie tego... zawsze mi imponowałeś nowościami, ale teraz panie tego..

Znowu się oblizywać począł.

— Teraz pan marszałek mnie chce zaimponować?

— Tak, tak... zaimponować, panie tego... Nauczyłem się robić trufle po turecku... — rzekł, nachylając się do ucha Emira.

— A, to ciekawa rzecz!

— Nader ciekawa... powiadam panu hrabiemu, panie... tego... nadzwyczajnie ciekawa... Sam do objadu panie tego.. przyrządzę...

W tem za mówiącymi poruszyła się portjera i ukazała się pani marszałkowa, a za nią Marynia.

Nastąpiła ceremonja przywitania i wzajemna wymiana banalnych frazesów. Poczem znowu wszyscy na dawne miejsca usiedli.

Pan marszałek zacierał ręce, uśmiechał się, oblizywał usta i ciągle między fotelem Emira a żony krążył. Wyczekiwał sposobnej chwili.

Jak się tylko rozmowa urwała, do żony się przechylił.

— Mówiłem właśnie, duszko, panu hrabiemu... tego... ten, że nauczyłem się przyrządzać trufle po turecku..

Marszałkowę żenowało to nieco, chociaż wszyscy znali wybornie słabostkę jej męża.

— Ciekawy jestem... — rzekł Emir.

— Widzisz tego.. tego... pan hrabia ciekawy..

Zwrócił biegające oczki na gościa.

— Poczekaj, panie... tego... ja ci sam przyrządzę... zobaczysz.

— Ależ panie marszałku...

— Mój drogi! Przecież to i Kawecki potrafi — wtrąciła żona.

Kawecki pełnił urząd kuchmistrza.

— Nie, nie, nie! — zaprotestował marszałek. — Sam, panie tego... panie tego... sam to zrobię..

Zacierał ręce, mrugał, oblizywał się.

Zegar począł wybijać pierwszą.

— Dobrze... dobrze, panie tego.. doskonale! Zaraz śniadanie będzie!

Biegał żywo po salonie, pełen zaniepokojenia. Zbliżył się wreszcie do tasiemki i za dzwonek pociągnął. Wszedł wygalonowany lokaj.

— Powiedz Kaweckiemu, ażeby przygotował wszystko do trufli, ja sam przyrządzę.

Ledwie lokaj zniknął za progiem, niecierpliwy marszałek przeprosił gości i wyleciał za nim do kuchni.

Po wyjściu pana marszałka inny charakter przybrała rozmowa.

— Czy u pana hrabiego był ten... mason?.. — spytała marszałkowa.

— Jaki? proszę pani.

— Ten... ten... ten... ja nie wiem, ten, co u nas był..

Czy mąż nic panom nie mówił?

— I owszem wspominał... to o nim pani dobrodziejka myśli?

— Tak... proszę sobie wyobrazić... jeździ... i... i... wojnę przepowiada...

O, to jakiś okropny człowiek! Mąż pani marszałkowej dobrodziejki jest takim miłośnikiem pokoju...

— A u pana hrabiego był?

— Nie... Nie mamy zamiaru wcale spotkania się z nim, bo obaj z moim przyjacielem wyjeżdżamy...

Na dźwięk tego ostatniego wyrazu, błękitne oczy Mani rozszerzyły się ciekawie.

— I dokądże, jeżeli wolno wiedzieć?

— Ja do Warszawy...

— Pan Padura także?

— Ja niedawno wróciłem stamtąd, pani dobrodziejko...

— A teraz?

— Za granicę — odpowiedział za Tomasza Emir.

Padura nie przewidywał, jaki obrót weźmie rozmowa, więc był nieco zażenowany rozmyślnem zbijaniem z tropu pani marszałkowej. Chcąc nie chcąc musiał kłamać dalej.

— Do wód? — egzaminowała marszałkowa.

— Nie pani dobrodziejko — w interesie.

— I na długo? — ośmieliła się zapytać Marynia. — To taka przyjemna rzecz podróżować!

— Nie mogę żadnego terminu sam sobie naznaczyć.

Na szczęście rozmowa przerwaną została pojawieniem się na progu pana marszałka. Z poza jego baryłkowatej figury wysunęła się sztywna, ogolona, nieruchoma postać kozaka, który suchym głosem zawołał:

— Śniadanie podano!

Zanim rozmawiający mieli czas się ruszyć, już marszałek przyskoczył do Emira, zmrużył oczki, uśmiechał się, oblizywał usta i mówił:

— Zobaczysz pan panie tego... prawdziwie po turecku...

Emir, zdawało się, nie słyszał paplania zdziecinniałego smakosza, podał ramię pani marszałkowej, Padura pannie Marji i w asystencji marszałka do sali jadalnej ruszyli.

Objad jadano o siódmej dopiero. Trzeba więc było czas ten czemś wypełnić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

cnienie tejże autonomji przez przekazanie części podatków państwowych na potrzeby krajowe;

starać się w końcu mają o to wszystko, co los i dobrobyt ludności rolniczej i wszystkich klas pracującej ludności zgodnie z duchem chrześcjańskiej równości i sprawiedliwości poprawić i w niej religję, moralność i ducha narodowego podnieść może.“

Wreszcie ogłasza „Odezwa“ następujący spis kandydatów na posłów do rady państwa:

1. Okręg Biała-Żywiec, p. Franciszek Kramarczyk. 2. Wadowice-Myślenice, p. Franciszek Zalański. 2. Kraków-Chrzanów-Wieliczka, p. dr. Dziewoński. 4. Bochnia-Brzesko, p. Jan Orzechowski. 5. Nowy Sącz Nowy Targ-Limanowa-Grybów, p. Jan Potoczek. 6 Tarnów-Pilzno-Dąbrowa, ks. Aleksander Siemieński. 7. Jasło-Krosno-Gorlice, p. Jan Skwara z Targowisk. 8. Mielec-Ropczyce-Tarnobrzeg, ks. dr. Kopyciński. 9. Kolbuszowa-Rzeszów, hr. Zdzisław Tyszkiewicz. 10. Nisko Łańcut, hr. Ferdynand Hompesz. 11. Jarosław-Cieszanów, ks. Wojciech Michna. 12. Brzozów-Sanok-Lisko, dr. August Lewakowski. 13. Dobromil-Mościska-Przemyśl, p. Władysław Kraiński.

Na to wszystko skromną, ale słuszną uwagę czyni *N. Reforma*:

Zapewnić możemy szanowny komitet wadowicki, że włościanie nasi nie wiedzą o uchwałach wiecu wadowickiego, ani o zwołaniu jego nie słyszeli. Jeżeli tak samo ma się rzecz z innemi powiatami, to komitet wadowicki przyczyni się swoją akcją do kompletnego rozbicia głosów w stronnictwach antikonserwatywnych. Byłoby więc do życzenia, aby kandydaci włościańscy porozumieli się ze sobą zawczasu i nie liczyli na powagę komitetu wadowickiego, któremu głosu nie odmawiamy, lecz który zbyt absolutnie sobie postąpił, dyktując w całej zachodniej części kraju kandydatów w imieniu wszystkich włościan.

W Bochni w kurji mniejszej własności zgłosił swą kandydaturę p. Maurycy Straszewski, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego i jedna z widomych głów stronnictwa, tak zwanych „Stańczyków“ krakowskich a właściciel dóbr Wiśnicz w Bocheńskiem.

Ponieważ według relacyj naszych z Bocheńskiego, kandydatura prof. Straszewskiego nie znajduje tam odgłosu, więc ze zdziwieniem słusznem czytamy w dzisiejszym *Czasie* następujący komunikat telegraficzny:

„Bochnia 12 lutego. Komitet wykonawczy w Bochni uchwalił 12. b. m. jednomyślnie popierać kandydaturę profesora Maurycego Straszewskiego w kurji gmin wiejskich okręgu Bochnia Brzesko.“

Jeśli to nie jest tendencyjnem łowieniem ryb przed niewodem, to istotnie ubolewać należy, że znany dotychczasowy poseł włościański z tego okręgu, p. Orzechowski, będzie musiał zapasy toczyć z takim niebezpiecznym dla się przeciwnikiem, i że w rezultacie gotów mu uledz jeszcze.

W Bochni odbyło się 11. bm. pod przewodnictwem burmistrza miasta dr. Serafińskiego pierwsze posiedzenie komitetu miejscowego dla wyboru posła z miast Bochni i Tarnowa. Po wybraniu komitetu ściślejszego, przewodniczący komitetu w dłuższem przemówieniu zawiadomił zgromadzonych, iż prócz dr Rutowskiego, zgłasza kandydaturę swoję adw. dr. Trybulec. W obec tego postawił ks. [illegible], dziekan i proboszcz miejscowy wniosek, aby zarządzić głosowanie nad tem, która z tych kandydatur w odniesieniu do miasta Tarnowa ma być uważaną za popieraną przez miasto Bochnię, a pełny komitet oświadczył się jednogłośnie za kandydaturą adwokata dr. Trybulca.

Z Wieliczki rozesłano następujące pismo:

„Komitet tutejszy, wybrany przez walne zgromadzenie wyborców, mający się zająć kierowaniem wyboru deputowanego do rady państwa z grupy miejskiej Wieliczka-Nowy Sącz i Biała, uprasza uprzejmie szanowną redakcję o łaskawe umieszczenie w dzienniku swoim zawiadomienia, aby kandydaci, którzy mają zamiar z grupy tej kandydować, zgłosili się do miejscowego komitetu przedwyborczego w Wieliczce najdalej do dnia 21. lutego b. r. i aby następnie w dniu 22. lutego, tj. w niedzielę o godzinie 3. po południu stanęli osobiście przed wyborcami, w którym to celu w dniu tym walne zgromadzenie wyborców miasta Wieliczki na oznaczoną godzinę do sali radnej zwołanem zostanie. *W. Koch*, burmistrz i przewodniczący komitetu“.

Z Tarnopola donoszą: W sobotę dnia b. m. odbyło się w Tarnopolu o godzinie 4. popołudniu w sali rady powiatowej zgromadzenie przedwyborcze kurji większej własności okręgu Tarnopol-Zbaraż-Skałat-Trembowla. Zgromadzeniu przewodniczył prezes tutejszej rady p. Juljusz Korytowski, a dotychczasowy poseł do rady państwa dr. Leon hr. Piniński zdawał sprawę ze swych czynności poselskich, przy czem oświadczył zarazem, iż ubiega się o mandat poselski z tegoż okręgu. Po wysłuchaniu przemówienia, oświadczyło się zgromadzenie przedwyborcze na wniosek posła sejmowego Viviena jednomyślnie za kandydaturą hr. Pinińskiego i wyraziło zupełne zadowolenie z jego dotychczasowej poselskiej działalności.

W Stanisławowie, zawiązany jeszcze na dniu 2. lutego b. r. ruski komitet przedwyborczy, rozesłał kilkaset odezw do gmin w duchu programu Romańczuka. Przewodniczącym wybrano dra Buczyńskiego, adwokata.

W Bobreckim powiecie zawiązał się komitet przedwyborczy z ramienia „Ruskiej Rady“, aby zwalczyć kandydata, postawionego ze strony „Narodnej Rady“.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Hr. Ludwik Wodzicki, gubernator laenderbanku, przybył do Lwowa — Szef sekcji ministerstwa Blumenstock w d. 12. bm. rano przybył z Wiednia do Krakowa.

Nekrologja. W Ciechanowcu, w Król. Polskiem, zmarł Paweł Święcki, lekarz, osiadły tam od lat 17. Padł ofiarą poświęcenia, ratując w sąsiedniem miasteczku chorych na tyfus plamisty.

† Zofja Kowalewska. Ze Sztokholmu dochodzi smutna wiadomość o śmierci uczonej Polki, Zofji Kowalewskiej, która od lat kilku zajmowała na uniwersytecie tamtejszym katedrę profesora matematyki. Sp. Kowalewska, z domu Korwin-Krukowska, liczyła w chwili zgonu 38 lat. Zmarła, od młodocianych lat okazywała niepospolite zdolności do matematyki. Wykształcenie specjalne odebrała śp. Kowalewska w Berlinie pod kierunkiem słynnego Weierstrassa; wpływ też tego uczonego znać na wszystkich bez wyjątku pracach naukowych naszej uczonej. Pragnąc poświęcić się profesurze, udała się śp. Kowalewska do Gettyngi, gdzie po świetnie obrobionej rozprawie, uzyskała stopień doktora matematyki w r. 1874. Kilka lat upłynęło, zanim przed kobietą matematykiem otworzyły się wrota wszechnicy. W każdym razie, już w r. 1881 widzimy ją na stanowisku docenta w uniwersytecie sztokholmskim, w kilka lat zaś później objęła samodzielnie katedrę wyższej analizy w tejże wszechnicy, której odtąd poświęciła całą swą działalność naukową. Szczególniejszą uwagę świata uczonego zwróciła śp. Kowalewska cenną pracą o „Redukcji Całek Abelowych“. Akademja nauk w Paryżu przyznała jej pierwszą nagrodę za rozwiązanie zadania o obrocie ciała naokoło punktu. Wymienić tu należy również prace zmarłej z zakresu optyki, mianowicie o „Ośrodkach krystalicznych“. W dziele swojem o „Równaniach różniczkowych“ Wł. Zajączkowski podaje kilka należących do Kowalewskiej sposobów rozwiązywania tychże równań. Zajmowano się też wiele uczoną naszą za granicą. W roku zeszłym w *Comptes rendus* akademji paryskiej pomieszczono obszerną ocenę jej działalności, wraz ze szczegółowym życiorysem.

Kalendarz. Sobota (14): Walentego B. Wschód słońca o godzinie 7. minut 17, zachód o godzinie 5. minut 13.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), ptactwo wodne i błotne w ogólności, dropie, pardwy, słonki, cietrzewie, głuszce, lisy.

Złote wesele. Niezwykłą tę uroczystość obchodzić będą dnia dzisiejszego znani i powszechnie tu szanowani obywatele, Józef i Karolina z Nehrów Hornungowie. Nabożeństwo odbędzie się o godzinie 11 w kościele OO. Bernardynów. W obchodzie tym weźmie udział rodzina, składająca się z 30 dzieci, wnuków i prawnuków, a należąca prawie wyłącznie do tutejszych sfer mieszczańskich, jako to Czarneccy, Kirschnerowie, Rischerowie i inni.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Józefa Bogackiego stałym nauczycielem kierującym 4 klasowej szkoły etatowej w Korczynie.

Prezenta. Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione rz. kat. probostwo *regiae collationis* w Podstolicach, ks. Antoniemu Gruszeckiemu, wikarjuszowi przy kościele N. P. Marji w Krakowie.

Z armji. Pułkownik 22. pułku obrony krajowej w Czerniowcach, Gustaw Głodziński, z powodu choroby ustąpił z komendy pułku, a miejsce jego zajął podpułkownik Franciszek Fleischer.

Spuścizna po śp. Goszczyńskim. Po śmierci śp. Seweryna Goszczyńskiego, zaszłej przed piętnastu laty, wszystkie pozostałe po nim rękopisy i papiery wziął w swoje ręce komitet, do którego składu należeli: Alfred Młocki, Kornel Ujejski, Mieczysław Darowski, Agaton Giller i Wacław Niedzielski. Komitet ten postanowił złożyć tę literacką spuściznę po znakomitym poecie „w jednej z publicznych bibljotek“, jak głoszono, zdecydował się powierzyć ten depozyt Muzeum narodowemu w Rapperswylu. Tymczasem niedawno temu, sekretarz Towarzystwa im. Mickiewicza, p. Bełza, opierając się na tych pogłoskach, zażądał za pośrednictwem Bibljoteki Ossolińskich od dyrekcji Muzeum rękopisu Goszczyńskiego pt. „Moje rozmowy z Andrzejem Towiańskim i Adamem Mickiewiczem“, który — według spisu, sporządzonego przez pana Bełzę, a ogłoszonego w nr. 10. *Tygodnia* z r. 1876 — znajdował się wśród innych, cennych rękopisów w spuściźnie literackiej po nieboszczyku. W odpowiedzi oświadczono mu, „że rękopis ten nietylko nie znajduje się, lecz nigdy nie znajdował się w posiadaniu Muzeum i prawdopodobnie był on prywatną własnością śp. Agatona Gillera i wraz z nim dostał się do Stanisławowa“. Cóż się stało z papierami po śp. Goszczyńskim? Te papiery, to duchowy legat dla całego społeczeństwa i społeczeństwo ma prawo upominać się o dziedzictwo swoje.

W sprawie budowy pomnika Mickiewicza pisze *N. Ref.*: Ważny krok naprzód w tej sprawie przychodzi nam zanotować. W dniu 11. bm. sekcja ekonomiczna w połączeniu z komisją plantacyjną rozpatrywała projekt komitetu, domagający się odstąpienia pod budowę pomnika placu przy wylocie ulicy Sławkowskiej, a zarazem oddania na rozszerzenie tegoż placu przeszło 2000 metrów kwadratowych z plantacyj. Komisje, po trzechgodzinnej dyskusji nie mogąc się zgodzić na powzięcie jednobrzmiącej uchwały, uchwaliły dwa wnioski: wniosek większości i mniejszości, które, różniąc się stylizacją, w zasadzie prawie zupełnie się ze sobą zgadzają i są przeciwne budowie pomnika na wskazanem miejscu, uważając je za nieodpowiednie. Sprawozdawcą wniosku większości wybrano r. m. Kwiatkowskiego, a wniosek ten opiewa:

„Rada miasta, stojąc przy swojem pierwotnem oświadczeniu z dnia 13. grudnia 1883 r., do projektu komitetu, żądającego utworzenia osobnego placu na plantacjach przy wylocie ulicy Sławkowskiej, przychylić się nie może. Gotowa jest jednak zawsze oddać miejsce na już istniejących placach. Rada miasta wyraża również życzenie, aby pomnik stanął na Rynku głównym.“

Sprawozdawcą wniosku mniejszości wybrano r. m. dra Hajdukiewicza, a wniosek opiewa:

„Rada miasta, podobnie jak w uchwale z dnia 13. grudnia 1883 r., tak i obecnie oświadcza, że każde miejsce wolne, a więc i obecnie żądane przy plantach, po za ulicą Sławkowską pod pomnik Mickiewicza bezpłatnie oddać jest gotową. Rada miasta wyraża jednak przekonanie, że miejsce to nie jest odpowiedniem i wyraża życzenie, aby pomnik ten stanął w Rynku głównym.“

Sprawa ta przedstawioną będzie radzie miasta na przyszłem posiedzeniu do decyzji. Dla informacji czytelników dodajemy, iż urządzenie placu przy wylocie ulicy Sławkowskiej kosztowałoby około 30.000 zł., a przytem musiałby zostać zniesionym znajdujący się tamże kopiec z pomnikiem Jagiełły i Jadwigi, wydatki te miałyby być pokryte kosztem dostatecznie już uszczuplonego funduszu budowy pomnika — a ciężar utrzymania placu tego, który musiałby być wybrukowanym drewnianemi kostkami, kosztem przeszło 12000 zł., dochodziłby rocznie przecięciowo od 2000 do 3000 zł., według obliczenia budownictwa miejskiego i musiałby być przez gminę miasta Krakowa ponoszonym.

Do Tow. oświaty ludowej we Lwowie przystąpili w miesiącu styczniu rb., w charakterze członków wspierających, z roczną wkładką 5 lub 10 zł., pp. J. bar. Brunicki z Lublinca, Walerja Jędrzejowiczowa, Jadwiga hr. Łubieńska, Zofja Marynowska z Tyniowic, Mieczysław hr. Piniński i Jan Urbański z Poddębca.

Raut. Mylnie doniesiono, że „komitet panieński“ zajmuje się urządzeniem rautu niedzielnego na dochód stowarzyszenia Pracy kobiet. Raut „komitetu panieńskiego“ odbędzie się za dwa tygodnie, mianowicie d. 3. marca, a dochód z niego jak zwykle zasili fundusze kolonij wakacyjnych.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura wczoraj była — 2·0°C., najwyższa + 3·0°C., najniższa — 7·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku z północnego zachodu, co do siły mierny, średnia temperatura doby obniży się do — 4·0 C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a powietrze bardzo wilgotne; śnieg.

Tramwaj w Czerniowcach. Projekt zaprowadzenia w Czerniowcach tramwaju nie został jeszcze zaniechanym. W ministerstwie — jak się dowiaduje tamtejsza *Gaz. Pol.* — oczekują aprobaty dwa projekty w tym kierunku. Jeden zmierza do zaprowadzenia kolei linwowej, drugi zaś pragnie urządzić zwykły tramwaj konny.

Poświęcenie matki. Ze Storożyńca donoszą d. 10. bm. *Gaz. Pol.*: Żydówka Marja Herszlieb spostrzegła przez okno 3-letnie swe dziecię na szynach kolejowych w chwili, kiedy właśnie nadbiegł pociąg. Przerażona matka wybiegła i rzuciła się na ratunek dziecka, które też zdołała jeszcze pochwycić i odrzucić na bok; natomiast sama nie zdążyła już umknąć. Pociąg wpadł na nią i zdruzgotał nieszczęśliwą na śmierć.

Cenzura warszawska nie dopuściła do kraju i wycofała posłane redakcjom gratysowe egzemplarze broszury K. Estreichera p. t. „Scena polska w obec Sejmu 1890 r.“, uważając ją za pismo szkodliwych tendencyj politycznych. Zakreśliła tylko w egzemplarzu te niebezpieczne wyrażenia: „W teatrze krakowskim nie ma legjonu urzędników do szczególnych poruczeń, jak to praktykuje Warszawa“ (str. 6); „Widowiskami wzrasta nasz patrjotyzm“ (str. 8). W repertoarzu sceny znaleziono cztery niebezpieczne sztuki: „Kościuszko“ (str. 30), „Gwiazda Syberji“ (str. 33), „Trzeci maja“ (str. 31), „Konfederaci barscy“ (str. 32); „Miłaszewski dorobił się fortuny w miastach kraju zabranego“ (str. 58).

Ciekawa to ilustracja dowolności, a zarazem i śmieszności cenzury rosyjskiej!

Z Litwy piszą: Od lat już wielu nie mieliśmy tak stałej i surowej zimy, jak obecna. Głębokie śniegi pokrywają ziemię, tworząc w niektórych miejscach olbrzymie zaspy i wały. Od połowy listopada do dni ostatnich panowały bez przerwy silne mrozy. Często zadymki śnieżne zacierają ślady dróg, utrudniając komunikację, oraz wszelkie dostawy. Te ostatnie, będące na prowincji charakterystyką ruchu handlowego, idą ospale i leniwo. Cisza bowiem i martwota przerażająca panuje we wszystkich gałęziach handlu. Żadne przedsiębiorstwa nie opłacają się, a echa bankructw i upadłości rozlegają się po całym kraju, będącym w anemji ekonomicznej. Świetny zeszłoroczny urodzaj, którym się nieco chlubiła Litwa, zawiódł srodze. Gdy przystąpiono bowiem do jesiennej i zimowej młócki zboża (lokomobile u nas nie istnieją), okazało się, iż ziarna mamy daleko mniej, niż w latach ubiegłych. Z pełnych stodół, po zaspokojeniu potrzeb domowych, nie wiele na sprzedaż pozostało. Ziarno w ogóle drobne, żadnej nie ma wagi. Pomimo mniejszej znacznie ilości zboża w kraju, ceny za nie nader niskie, a zrealizowanie produktów rolnych przedstawia dla gospodarzy tutejszych zadanie niezmiernie trudne wobec literalnego braku nabywców. Słomy i siana na Litwie w tym roku obfitość wielka. Pierwszą przedsiębiorcy izraelscy wywożą z okolic Wilna, oraz pogranicznych powiatów do Prus w znacznych partjach, robiąc tem samem uszczerbek roli krajowej. Trzebież lasów litewskich, rąbanych niemiłosiernie w ciągu ostatniego lat dziesiątka, zaczyna nieco ustawać. W tym roku ruch na tem polu jest znacznie słabszym, z wyjątkiem gubernji mińskiej, gdzie eksploatacja na większą prowadzi się skalę. Inne gubernie zupełnie już z lasów ogołocone, a opóźnione prawa ochronne resztek już tylko i zagajników ustrzegą od zupełnej zagłady.

Płock był w tych dniach widownią niezwykłego wypadku. W skutek nagłej odwilży oderwała się część wzgórza od ulicy Dobrzyńskiej i potoczyła się na dół w stronę ku budynkowi wodociągowemu. Masa ta ziemi zmarzłej, pomięszanej z kamieniami, wyłamała okno i drzwi do izby, zamieszkałej przez szewca Klipperta, zasypując ją prawie pod sam sufit. W izbie znajdowali się tam Klippert, żona jego Julianna, synek dwuletni Edward, oraz ubogi wyrobnik Jan Broniecki i dziewięćdziesięcioletnia blisko że[illegible] katastrofą, jeden tylko Klippert życie unieść zdołał, pozostali ponieśli śmierć straszną.

Jockey-Club wiedeński, zatwierdziwszy program, przedstawiony mu na rok bieżący przez dyrekcję Towarzystwa międzynarodowych wyścigów w Krakowie, dodał od siebie na ten cel 2000 zł., pozostawiając dyrekcji użycie tej sumy w sposób, jaki uzna za stosowny.

Rozrzutna królowa. Rejent serbski Ristics wystosował do ekskrólowej Natalji list, w którym jej zarzuca niebywałą rozrzutność. Z listu tego wyjmujemy kilka szczegółów. Oto co pomiędzy innemi pisze minister: „Przed r. 1875 nie widziano na dworze serbskim nigdy takiego zbytku, jak podczas dwunastoletniego panowania Pani. W chwili, gdy najlepsi synowie ludu serbskiego krew swą przelewali na polu bitwy, w chwili gdy matki serbskie okrywały się żałobą, księżna Natalja urządzała w serbskim zamku książęcym wspaniałe uroczystości, o jakich przedtem nikt nie słyszał. Tylko Pani, tak tylko Pani byłaś przyczyną takiej rozrzutności! Byłem świadkiem, jak król Milan bronił się w r. 1880 przeciwko takiemu postępowaniu, aż wreszcie uległ naleganiom Pani. Dalej urządzono na dworze serbskim tańce, jakich przed zjawieniem się Pani w Serbji nawet w publicznych nie znano lokalach. W skutek tego musieli mężowie najpotrzebniejsze sprzedawać rzeczy, ażeby żonom dostarczyć odpowiednich środków na toalety, wymagane na dworze. W uroczystościach urządzanych przez Panią, rozwijano przepych, jak niegdyś na dworze Ludwika XIV. Taka rozrzutność musiała śród ludności wywołać rozgoryczenie. Jaka była miłość Pani do ludu serbskiego, na którą się powołujesz, nie wiem; atoli więcej, niż potrzeba, udowodniłaś Pani, że żądza władzy, przepych i rozrzutność przywiązywały Panią w sposób niezwykły.“ Wreszcie oświadczył Ristics, że sam był za rozwodem, ponieważ obawiał się, iż pomiędzy Natalją a Milanem przyjdzie do czynnych starć, któreby podkopały powagę tronu.

Z „Tow. kraj. bazaru dla wyrobu i sprzedaży obuwia“. Z powodu, iż członkowie rady nadzorczej tego Towarzystwa we Lwowie (stow. zarej. z ograu. poręką) mandaty swoje złożyli, dyrekcja, na podstawie § 35., zwołuje nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa, które się odbędzie w niedzielę dnia 22. lutego br. o godzinie 10. przed południem pod l. 8 przy ulicy Krakowskiej. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Wybór rady nadzorczej. 3. Wnioski członków.

Tow. historyczne we Lwowie. XXXVI. zebranie miesięczne Towarzystwa historycznego odbędzie się w sobotę dnia 14. lutego br. o godzinie 6. wieczorem, w sali XV. uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. Prof. dr. Ludwik Ćwikliński: Henryk Schliemann i jego odkrycia naukowe. 2. Luźne komunikacje naukowe: P. Jan Topolnicki w sprawie statystyki dziejowej Polski. 3. Pogadanka w sprawach Towarzystwa.

Odczyt. Staraniem wydziału Towarzystwa wzaj. pomocy nauczycielek i nauczycieli szkół ludowych lwowskich odbędzie się dnia 15. bm w niedzielę odczyt p. Józefa dra Gostyńskiego: „O najnowszem odkryciu dra Kocha“.

Składki. Do administracji pisma naszego nadesłał, dla głodnych dzieci, p. W. S. zł. 2

Na zupę rumfordzką złożono w handlu J. Drexlera i Synów plac Kapitulny l. 2: Oleś i Wanda ze Sanoka 5 zł., R. P. 1 zł., Gedaly Nadel liw. wiktuałów 3 zł. Rozdano od 25. zm. do d. 8. bm. 4024 porcyj zupy, 4024 porcyj chleba.

Loże na raut pani Marchwickiej w niedzielę 15. bm. w kasynie miejskiem, są do nabycia w Towarzystwie pracy kobiet po 30 zł.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś w sobotę „Norma“, opera w 3. aktach Belliniego. Drugi występ gościnny p. Marji d'Osta, primadonny opery dela Scalla w Medjolanie; jutro w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Don Cezar“, operetka w 3. aktach Dellingera“; wieczór o godzinie 7 „Syn Giboyera“, komedja w 5. aktach Augier'a.

Dziś wznowioną będzie również dość dawno nie słyszana u nas opera „Norma“. Rolę tytułową odśpiewa pani d'Osta, Adalgizę panna Łukaszewska. Obie primadonny naszej sceny cieszyły się za granicą ogromnym sukcesem w tych partjach, szczególnie p. d'Osta, która w teatrze dal Vermo śpiewała Normę niezliczoną ilość razy z nadzwyczajnem powodzeniem, a świeżo powołaną była do Petersburga dla odtworzenia tej partji w tamtejszej operze.

Opera. Onegdaj w „Łucji z „Lamermooru“ pożegnała już niestety pani Klamżyńska publiczność lwowską, która znów wypełniła szczelnie cały amfiteatr. Nie potrzebujemy pono dodawać, że przedstawienie to było od początku do końca [illegible] szeregiem owacyj licznych, jakiemi wielce sympatyczną rodaczkę naszą darzono za tyle przyjemnych wieczorów, dzięki jej talentowi i sztuce, w teatrze skarbkowskim spędzonych.

Punkt kulminacyjny oklasków i wywoływań wypadł oczywiście i tym razem po IV. odsłonie (scenie obłąkania), w której p. Kl. jest w istocie niezrównaną! Piękny wieniec laurowy o wstęgach narodowej barwy i trzy prześliczne kosze z kwiatami wręczono z orkiestry artystce, a wśród tego i potem oklaski grzmiące i wywoływania, istotnie, szły w nieskończoność. Najmniej 12 razy musiała p. Kl. jawić się na proscenium, dziękując ze wzruszeniem widocznem za te dowody gorącego uznania. I my, z naszego fotelu sprawozdawczego, żegnamy ją dzisiaj, życząc conajmniej takich sukcesów artystycznych w dalszej wędrówce znakomitej śpiewaczki po scenach europejskich, jakie przez wszystkie występy na scenie naszej były jej udziałem.

Nie chcemy jednak żegnać na długo — raczej — do widzenia tylko!

Pan Warmuth i p. Jeronim odśpiewali partje swoje z wybornem — jak zawsze — powodzeniem, a p. Borkowski w roli Henryka Astona, trzymał się wcale poprawnie.

---

11)

KSIĘŻNICZKA CYRKOWA.

POWIEŚĆ Z ŻYCIA PARYSKIEGO.

PRZEZ

PAWŁA PERRON.

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy.)

— O tak, tak! — zaśmiał się Pawełek sardonicznie. — Nasza piękna Heloiza wiele i wielu już pogrzebała w swej niepamięci... Ot n. p. ten filgranowy książę de Rollak, baron de Lissac, ks. Swena z Rumunji... wszyscy oni zostali zapomnieni, a na ich liście i ty, Hektorze, znajdziesz się niebawem!... Lecz dziś nie nastąpi to jeszcze, nieoszacowana bogini nasza, gdyż hr. Hektor nie miał absolutnie sposobności do wiarołomstwa wobec ciebie! Owa młoda, piękna nieznajoma, siedząca samotnie w loży i wywierająca tyle magnetycznej siły na naszego przyjaciela, z obojętnością, powiem nawet brutalnością, która może wprawić cały legjon kobietek pięknych w zdumienie, pokazała biednemu Montrailletowi swoje prześlicznie uformowane plecy, gdy nieborak wszedł nieproszony do jej loży..

Odkrycia te, czynione przez niedyskretnego przyjaciela, nie były — jak się zdawało — ani niespodzianką, ani powodem do irytacji hr. Montrailleta. Owszem, w sferze tych panów drobne awanturki tego rodzaju, bywały chlebem powszednim, a raczej nawet okrasą nudów. To też młody hrabia potarł jeno nos swój z lekka i odparł.

— Jeśli chcesz zapomnieć o mnie, Heloizo, to — proszę cię bardzo o to — nie rób sobie żadnej z tem ceremonji! Wiesz przecie aż nadto dobrze, że niestety obcą mi jest cnota wierności... Zresztą to młode dziewczę intryguje mnie w wysokim stopniu nie tylko dla swej urody nadzwyczajnej, elegancji i pozazdroszczenia godnej odwagi, ale ponieważ przypadkowo znam całkiem dokładnie historję jej życia...

— Ach! och! — odezwano się w kółko

— I któż to taki? — spytała pierwsza Heloiza tonem na pozór obojętnym. — To ty, hrabio, intrygujesz nas w tej chwili swoją miną prezesa senatu.

— Jest to dama z towarzystwa.. lecz nie! — przerwał zaraz. — Nie uczynię wam tej przyjemności, aby zaspokoić ciekawość waszą...

— A to dlaczego? — zapytano chórem.

— Boście tego poprostu nie warci! Dziewczyna ta nie należy do waszej sfery...

— A to pyszne.. — zaśmiał się Pawełek cynicznie. — Więc któż to taki u licha? Przysiągłbym wreszcie, że to jakaś artystka cyrkowa...

— Artystka cyrkowa? No! to pewna, że tego rodzaju jejmościanka nie należy do naszej sfery! — zawołała Heloiza z miną obrażonej damy...

— Ona nie jest artystką cyrkową! — odparł Hektor ze stanowczością, jaką rzadko kiedy posługiwał się w swem życiu. — Proszę was bardzo, moi kochani, bądźcie na tyle uprzejmi dla mnie i zaprzestańcie waszych dowcipów niedorzecznych!

— Ależ bądź, hrabio, spokojny... będziemy dyskretnie milczeli, jak grób... — zauważyła Heloiza z szyderczym uśmiechem. — I cóż zresztą obchodzą nas miłostki pańskie! Owszem... życzymy panu nawet sukcesów w tej przygodzie romansowej...

Znaczy to, żeś się już dostał na listę zapomnianych, kochany Hektorze! — zaśmiał się Pawełek. — Ilekroć nieoszacowana przyjaciółka nasza życzy komu powodzenia w jego sprawach sercowych, rozumieć to należy: *Adieu* mój luby!

W samej rzeczy aktoreczka obrzuciwszy wzrokiem badawczym milczącego już Hektora, zwróciła się do drugiego sąsiada i zaczęła z nim swobodnie rozmawiać.

— Istotnie najlepiej będzie — odezwała się teraz druga reprezentantka wesołego światka, która aż do tej chwili zajęta była cichą rozmową ze swoim sąsiadem — gdy zmienimy temat naszej pogadanki. Czy wiecie już o najświeższym ewenemencie? Oto komik Duart z *Gaiété* potykał się dzisiejszego poranku z krytykiem Paillem na szpady. Biedak napytał sobie porządne pchnięcie w ramię i ze trzy tygodnie nie będzie mógł skutkiem tego wystąpić...

Aż do tego momentu przysłuchiwał się Gaston z natężoną uwagą rozmowie wesołego towarzystwa. Późniejsza jej treść nie zajmowała go już wcale, więc powstał, aby udać się do domu. To co słyszał, pochłaniało już w pełnej mierze umysł młodego studenta. Jeśli przedtem odczuwał jakby odrobinę sympatji dla Leoni, to teraz posiadała ona gorące jego współczucie i przedsięwziął sobie uroczyście, że zaraz nazajutrz uprzedzi sierotę, jakie niebezpieczeństwo jej zagraża. Hr. Montrailleta znał wprawdzie z nazwiska jeno, lecz ze samego już przebiegu pogadanki przy tamtym stole wysnuwał jak najgorsze jego zamiary wobec panny Duval...

Nazajutrz rano wyruszył Gaston zawczasu w drogę, aby z mr. Figarem zejść się w cyrku o oznaczonej godzinie. I z uderzeniem 11. godziny wstępował w poboczne drzwi gmachu, przez które członkowie personalu zwykli byli dostawać się do garderoby i stajni. Ujrzawszy w pobliżu portjera, zapytał go o mr. Figara, na co mu tenże odpowiedział, że mr. Figaro oczekuje go, chwilowo jednak obecny jest na próbie w maneżu. Niech atoli młody pan zechce parę kroków postąpić naprzód i poczekać, a za jaki kwadrans próba skończy się niezawodnie.

Gaston usłuchał rady i po chwili znalazł się w na pół ciemnym korytarzu, który się ciągnął po pod wyższe miejsca amfiteatru. W pewnej oddali u wejścia do maneżu, migotało kilka płomyków gazowych, i ku nim też skierował kroki swoje. Grono „artystów“ stało tam w strojach powszednich, bijąc od czasu do czasu oklaski. Reszta personalu cyrkowego ćwiczyła się pilnie w swoich sztukach, które dzisiejszego wieczora miały wzbudzać entuzjazm wśród widzów.

Nikt z nich nie zauważył przybyłego Gastona który z wielką ciekawością rozglądał się w koło. Przypatrzmy się i my tym próbom przedpołudniowym. I tak: na dwu pierścieniach, zwisających od stropu, gimnastykowała się młodziutka dziewczyna w ciemnym obcisłym kostjumie. Ze dwadzieścia razy podnosiła się w górę i spadała na dół, poczem spoczywała chwilę dla zaczerpnięcia tchu. Opodal od niej wił się na ziemi w najprzeróżniejszych wykrętach wężowych „słynny na obu półkulach świata człowiek wąż;“ o krok znów dwaj klowni ćwiczyli się w akrobatyce. Jeden z nich usiłował wyskoczyć jednym susem na głowę drugiego lecz ani rusz nie udawało się mu, przystanąć w tej pozycji na chwilę. Dalej obok dwu pudłów klęczało małe dziewczątko wysilając się bez przerwy, ale nadaremnie, usadowić jednego z nich na grzbiecie drugiego. W czasie tego wszystkiego rozlegał się z galerji, wiszącej po nad wejściem do maneżu, a przeznaczonej dla kapeli cyrkowej, galop hałaśliwy, który co chwila, po kilku ledwie taktach, przerywany bywał ostrym głosem dyrektora, nakazującego muzykantom milczenie. Wśród tego dźwięczał od czasu do czasu młody głos kobiecy, usiłujący okrzykami zachęcić konia do pospiechu.

Nagle zabrzmiała w powietrzu komenda głośna, i jakby silnym rzutem ręki, odpędziła gromadkę artystów od wejścia na arenę. Gaston, który nie mógł widzieć maneżu ze swego posterunku w kompletnym półcieniu, spostrzegł teraz, jak nagle jakiś korpus olbrzymi a czarny lotem strzały pomknął z areny i skręcił prosto w ciemną przestrzeń, gdzie on stał właśnie. W okamgnieniu rumak wspaniały i siedząca na nim jeźdźczyni w szalonym pędzie otarły się niemal o jego piersi, i aby nie zostać stratowonym, musiał Gaston przycisnąć się do ściany cyrku. Z tej pozycji nie mógł też obaczyć twarzy zuchwałej woltyżerki. Zaledwie koń zniknął, gdy z areny rozległ się ponownie głos dyrektora, wyrzucającego z piersi „brawo“ krótkie a gromkie, jakby hasło bojowe. Równocześnie kilku famulusów cyrkowych przyniosło wysoki ruchomy płot, który ustawili na poprzek przed wejściem na arenę. Teraz odważył się Gaston postąpić parę kroków naprzód, zatrzymał go w tem jednak ustawiony na straży masztalerz.

Z areny, zasłoniętej obecnie owym płotem, znów zahuczały ostre tony komendy i głośne klaskanie batoga, smyczek kapelmistrza posunął się zamaszyście po strunach skrzypcowych i muzyka odezwała się skocznym marszem... W chwilę potem ujrzał Gaston wyzierającą z po za płota głowę konia, a tuż za nią głowę kobiecą, lecz jedna i druga cofnęły się równie szybko od ustawionej przeszkody.

Czyżby młodziana wzrok zawodził? Zdało mu się, że poznał w jeźdźczyni Leonię... Ale to było przecie niemożebne! Scena poprzednia u płota powtórzyła się raz jeszcze i drugi. Najwidoczniej koń cofał się uporczywie przed przeszkodą i za każdym razem był ponownie ku niej napędzany. Wszystkich obecnych, a wśród nich i Gastona, opanowało dziwne wzruszenie i niepokój...

— Cicho tam! — huknął dyrektor ku galerji z kapelą, poczem ten sam głos odezwał się łagodniej:

— To nic nie znaczy, *Mademoiselle!* Koń poprostu lęka się ciemności. Zapalcie no tam gaz czemprędzej!

W okamgnieniu zaświeciło kilka płomyków po za płotem, gdzie stał Gaston i rozpoczęła się druga edycja poprzedniego widowiska. Każdym razem widziano głowę konia, wysuwającą się z poza płota na sekundę i znów znikającą.

— Tak nie pójdzie, *Mademoiselle*. Musisz go pani oswoić z terenem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rada miasta Lwowa.

(*A. M—i*). **Lwów** 12. lutego. Prezydent p. Mochnacki otwierając posiedzenie poświęcił gorące wspomnienie pamięci zmarłego radnego dra Aleksandra Ogonowskiego. Rada uczciła pamięć zmarłego przez powstanie.

Na wniosek prof. dr. Radziszewskiego udzieliła rada jednomyślnie biskupowi ks. Hryniewieckiemu przyrzeczenie przyjęcia do związku gminy.

Do ankiety, która ma obradować nad utworzeniem we Lwowie fakultetu medycznego wydelegowała rada miejska radnego dra Krówczyńskiego, a jako jego ewentualnego zastępcę dra Stroynowskiego. Pierwsze posiedzenie tej ankiety odbędzie się w namiestnictwie w sobotę o godzinie 10. rano.

W sprawie budowy szkoły przedmiejskiej przy ulicy Łyczakowskiej powzięto drugą uchwałę.

Z porządku dziennego przystąpiono **do sprawy budowy nowego teatru.**

Przedewszystkiem zdawał sprawę referent sekcji sanitarnej dr. Stroynowski. Sekcja sanitarna zastanawiała się nad sprawą budowy teatru jedynie ze względu na stosunki zdrowotne i policyjno-ogniowe. Otóż ogród miejski i plac Gołuchowskich uznano jako zupełnie nieodpowiednie, a Wały hetmańskie jako możliwe, ale w ostatecznym tylko wypadku. Natomiast jako najlepsze miejsce pod teatr wybrała sekcja sanitarna — Wały gubernatorskie a to z tego powodu, że plac ten jest własnością gminy, a przestrzeń którejby można użyć pod budowę jest bardzo znaczna. Za budową w tem miejscu przemawia — jeszcze, zdaniem sekcji IV. — świeże powietrze, dobry grunt (opoka) i bliskość centrum miasta.

Po skończonym referacie radnego dra Stroynowskiego polecił p. prezydent sekretarzowi odczytać opinję syndyka co do możliwości użycia ogrodu pod teatr. Opinja ta wypadła na niekorzyść ogrodu miejskiego.

Radny dr. Byk wnosi, ażeby sprawę ostatecznego wyboru miejsca odroczyć, a natomiast traktować z Wydziałem krajowym co do wysokości kwoty, jaką kraj przyczyni się do budowy teatru. Gdy będziemy wiedzieli, ile da Wydział krajowy, wtedy będzie można daleko łatwiej wybrać miejsce.

Radny prof. Zacharjewicz żąda przeprowadzenia dalszej dyskusji, a prostuje obliczenie dra Stroynowskiego, jakoby pod teatr trzeba było zająć dziesiątą część ogrodu, gdyż potrzeba nie 8.000, ale 4.500 metrów kwadratowych i to wraz z dojazdami. Mowca wykazuje jeszcze raz, że najodpowiedniejszem miejscem pod budowę teatru jest ogród miejski, a zbija wywody referenta sekcji sanitarnej.

Radny dr. Małecki nie chce przemawiać ani za ogrodem, ani za wałami Hetmańskiemi, ale radzi przystąpić najspieszniej do głosowania. Sprawa została już dokładnie omówioną, tak, iż obecnie nikt nie chce słuchać mowców, nawet najlepiej przemawiających. Wszyscy mają wyrobione zdanie, wszelkie argumenta na nic się nie zdadzą. Najlepiej nie dużo gadać, nie odraczać, ale głosować.

Radny p. Duniewicz podnosi, że trzeba odrębnie traktować sprawę wyboru miejsca, a sprawę udziału kraju w kosztach budowy teatru. Mowca radzi także przystąpić do głosowania.

Radny p. Jonasz popiera wniosek radnego dr. Małeckiego.

Radny p. Niemczynowski oświadcza się za Wałami hetmańskiemi.

Radny ks. Mazurak groził przekleństwem przyszłych pokoleń, gdyby rada uchwaliła postawić teatr w ogrodzie miejskim. Zdaniem ks. Mazuraka, teatr w ogrodzie miejskim byłby kochiną zastrzykniętą w zdrowe płuca miasta.

Radny p. Gołąb przemawia za placem Gołuchowskich wykazując, że jeżeli ogród miejski nie powinien być uszczuplony to i Wałów hetmańskich nie należy niszczyć i zabudowywać.

Wiceprezydent dr. Marchwicki nawiązując do przemówienia ks. Mazuraka wykazuje, że przekleństwo czeka tych, którzy głosować będą za placem Gołuchowskich lub za Wałami hetmańskiemi. Przekleństwo czeka tych, którzy zaawanturują gminę w przedsiębiorstwo którego koszta nie dadzą się obliczyć. Teatr wymaga silnych fundamentów, a jak twierdzą niektórzy mowcy, technicy największe nawet przeszkody zwalczyć potrafią. Ale za jaką cenę? zapytuje p. wiceprezydent. Cena ta będzie bardzo wielką, a co najgorsza, nie dającą się obliczyć. To też mowca oświadcza się, za ogrodem miejskim i stawia wniosek przeprowadzenia w tej sprawie głosowania imiennego.

Radny dr. Krówczyński przemawia za Szkarpami i oświadczył, iż sekcja sanitarna solidarnie za tym placem głosować będzie.

Radny dr. Byk cofnął swój wniosek odraczający.

Po przemowieniach referentów pp. Janowskiego i dr. Stroynowskiego przystąpiono do głosowania. Instrukcję dla delegatów w myśl wniosków S. II. przyjęto prawie jednogłośnie. Delegaci mają dążyć, aby nowy teatr był wznoszony kosztem kraju i przez kraj utrzymywany, zaś gmina miasta Lwowa ma się przyczynić do budowy połową kosztów obliczonych przez miejski urząd budowniczy na miljon, w którem to obliczeniu zawartą jest także i wartość gruntu.

Wrazie gdyby rokowania, na zasadzie tej instrukcji nie odniosły pożądanego rezultatu, rada upoważniła delegatów do dalszego rokowania na podstawie odmiennych warunków, wszelako z tem zastrzeżeniem, iż rezultat tych rokowań ma być przedłożony radzie miejskiej do ponownego rozpoznania i zatwierdzenia.

Następnie poddał p. prezydent miasta pod głosowanie sprawę wyboru miejsca.

Głosowanie było imienne.

Za ogrodem miejskim głosowało 12, przeciw 55 radnych.

Za wałami gubernatorskiemi (Szkarpami) głosowało 30, przeciw 36.

Za placem Gołuchowskich głosowało 25, przeciw 39.

Za Wałami hetmańskiemi głosowało 24, przeciw 41.

Za ogrodem miejskim głosowali: dr. Byk, Czerny, Goldman, Horowitz, dr. Marchwicki, Michalski, Ramułt, Russman, Schayer, Walewski, Womela, Zacharjewicz.

Za placem Gołuchowskich głosowali: Baczewski, Bałłaban, Bardasz, Beiser, Czapczyński, dr. Dulęba, Dziedzicki, Gołąb, Gross, dr. Gryziecki, Jonasz, Klimowicz, Kordys, Linie, Machayski, dr Małecki, dr. Marjański, ks. Mazurak, Piepes, dr. Piętak, Rewakowicz, dr. Roszkowski, dr. Schaff, dr. Szaraniewicz, Tyniecki.

Za Wałami hetmańskiemi głosowali: Bałłaban, Bardasz, Beiser, hr. Borkowski, Ciuchciński, Czapczyński, Dziedzicki, Głodziński, Gross, dr. Gryziecki, Janowski, dr. Małecki, Piątkowski, Piepes, dr. Piętak, dr. Radziszewski, dr. Roszkowski, Stokowski, dr. Stroynowski, Syroczyński, dr. Szaraniewicz, hr. Szembek, Thom, Tyniecki.

Tak więc żaden wniosek nie otrzymał większości głosów i sprawa wyboru miejsca została nie rozstrzygniętą!

Dr. Piętak skonstatowawszy, iż głosowanie to jest dowodem, że rada nie zgadza się na żaden z wymienionych placów, podniósł, iż pozostają tylko place, które gmina musi zakupić.

Mowca wnosi tedy, ażeby sekcje II. i III. przedstawiły dalsze wnioski co do wyboru miejsca, a proponuje wzięcie pod rozwagę pl. św. Ducha, grunta Breyera i grunta Fredrowskie na pl. Akademickim.

Radny dr. Małecki zaleca plac Strzelecki, a dr. Marchwicki wyraża nadzieję, że wnioski, które teraz upadły, więcej już nie wrócą do rady.

Wniosek dr. Piętaka został przyjęty, poczem p. przewodniczący o godzinie $^3/_4$10 zamknął posiedzenie.

Galerje przepełnione były publicznością.

Z Izby sądowej.

Zagrzeb 12. lutego.
(Oryginalna korespondencja „Dz. Polskiego“).
(*Ludzie czy szakale?*)

(*Dok.*) Dziwne i to także, że uczynił on wzmiankę o nominacji dopiero po śmierci patrjarchy i że dopiero wówczas doręczył biskupowi w Bacs, Bazyljanowi Petrovicsowi, pismo patrjarchy, wzywające Petrovicsa, by nowomianowanego singjela i protosingjela wprowadził w owe godności. Stwierdzono zaś przedtem, że patrjarcha dnia 5. grudnia nie miał już tyle sił, by akt podpisać: stwierdzono także, iż podpis patrjarchy na dekrecie, napisanym przez Lemaicsa, był sfałszowany i to przez samego Lemaicsa, co skonstatowano również niewątpliwie co do innych aktów. Tak więc Lemaics sam zamianował się singjelem i protosingjelem.

Najbardziej zajmującym jest fakt piąty: sfałszowanie zobowiązań. Po śmierci patrjarchy została masa spadkowa zaskarżona przez redaktora dra Jovana Gruicsa w sądach powiatowych w Starem Becse i w Karłowicach o sumy dłużne przez zmarłego: 12.000 i 25.000 zł., razem 37.000 zł. Dr. Gruics przedłożył dwa skrypta dłużne zmarłego. W pierwszym z 26. grudnia 1879, sporządzonym w formie wynagrodzenia, oświadcza German Angjelics, że, na wypadek gdyby został mianowany patrjarchą, lub gdyby mu, jako biskupowi w Bacs, oddano dobra Szirig do użytkowania, bezwzględnie wypłaci dr. Gruicsowi, jako wynagrodzenie za przysługi, wyświadczone mu jako biskupowi w przeciągu lat 10, sumę 12.000 zł, na zakupno domu i drukarni.

W drugiem zobowiązaniu z 26. września 1886 zobowiązuje się patrjarcha German Angjelics redaktorowi dr. Jovanowi Gruicsowi za publicystyczne przysługi, wyświadczone mu w ciągu lat 17, w dniu 40-letniego jubileuszu kapłańskiego, a więc 12. maja 1888, gdy mu Bóg tego dnia dożyć pozwoli, wypłacić sumę 25.000 zł.

Już osnowa tych zobowiązań obudziła podejrzenie, iż Angjelics tem mnie w roku 1879 mógł liczyć na osiągnięcie godności patrjarchy, iż istotnie godność tę miał do zawdzięczenia nie wyborowi, lecz mianowaniu przez koronę. Tak samo nie mógł Angjelics myśleć o objęciu dóbr Szirig, gdyż stanowią one integralną część dóbr narodowo-kościelnych, z których czerpią patrjarcha i biskupi swe dochody. Najbardziej zaś uderzającym jest w zobowiązaniu na 12.000 zł. ustęp, iżby dr. Gruicsowi za każdy wypadek przyznano prawo zaskarżenia masy spadkowej, Angjelics bowiem w roku 1879, w pełni sił swych, nie mógł mieć śmierci przed oczyma, w zobowiązaniu zaś na 25.000 zł. o spadku nie ma mowy, jakkolwiek Angjelics w roku 1886 bliższy był śmierci, niż w roku 1879. Dziwnem wydawać się musi dalej, że Angjelics myślał o wynagrodzeniu publicystycznych przysług redaktora Gruicsa także na czas po jego (Ang.) śmierci choć skonstatowano, że Gruics za swe przysługi za życia patrjarchy był świetnie przezeń honorowany. Nadto — jak świadkami stwierdzono — patrjarcha wyraził się kilkakrotnie, że nikomu nic dłużny nie pozostaje i najlepszy nawet przyjaciel redaktora dra Gruicsa, główny oskarżony Lemaics, nic nie wiedział o żadnym długu patrjarchy w obec Gruicsa. Zkąd więc te zobowiązania? Podpis patrjarchy nie jest sfałszowany ani na jednem, ani na drugiem zobowiązaniu. Patrjarcha prowadził dokładne zapiski wszystkich wydatków i dochodów, jak niemniej pretensyj i zobowiązań, nigdzie jednak nie ma zapisanego tego długu.

Śledztwo wykazało, iż oba zobowiązania są zmyślone. Zmarły patrjarcha miał zwyczaj na czas swego wyjazdu z Karłowic pozostawiać notarjuszowi konsystorjalnemu Lemaicsovi blankiety z podpisem: German. Blankiety te służyć miały do udzielania dyspens małżeńskich. Po każdoczesnym powrocie patrjarchy miał Lemaics zdawać sprawę z użytku, poczynionego z blankietów. Rachunek ten nie był dość ścisłym, gdyż stwierdzono zeznaniami świadków, iż Lemaics podczas pobytu patrjarchy w San Remo i na Korfu, pozostawał w posiadaniu rzeczonych blankietów, jakkolwiek właśnie w tym czasie urzędował biskup Pehovics jako zastępca patrjarchy i w mowie będące formularze miał u siebie pod kluczem. Okazało się, że zobowiązania, produkowane przez Gruicsa pod względem jakości papieru i podpisu patrjarchy, są zupełnie identycznemi z formularzami do dyspenzy, znajdującymi się u Lemaicsa. Tu też należałoby dopatrywać źródła powstania owych zobowiązań. Nadto inne obciążające okoliczności składają się na przypuszczenie tego rodzaju, a w szczególności odnośne listy redaktora i zeznania Radosława Aradskiego, iż zobowiązanie na 25.000 zł. w mieszkaniu dr. Gruicsa podpisał dopiero w roku 1889. Przy tej sposobności miał się Gruics wyrazić, że w swoim czasie zawezwie do siebie Aradzkiego i drugiego świadka Konstantyna Radanovicsa, celem udzielenia im instrukcji, jak się zachować mają wobec sądu. Na uzasadnienie faktu, iż zobowiązania na 25.000 zł. są zmyślone, służy również okoliczność następująca: Gruics twierdzi, że zobowiązanie na 25.000 zł. wygotowane zostało w ekonomacie, podczas gdy Radanovics, figurujący na dokumencie jako świadek, utrzymuje, że to nastąpiło w innym pokoju w pałacu. Radanovics twierdzi, że położył swój podpis tym samym atramentem co i patrjarcha, podczas gdy stwierdzono, że użyto przy tej sposobności dwóch rozmaitych gatunków atramentu. Nadto wykazano, iż właśnie w czasie rzekomego wystosowania drugiego zobowiązania, Gruics był w zupełnej niełasce u patrjarchy z powodu kilkakrotnego zaatakowania jego osoby w piśmie *Sob. Narod.* Blankiety, służące do sfałszowania skryptów dłużnych, otrzymał Gruics najprawdopodobniej od swego przyjaciela Lemaicsa, który jeszcze po śmierci patrjarchy takowe posiadał. Wobec tego solidarność Lemaicsa i Gruicsa jest wielce prawdopodobną, jak również przypuszczenie, że Lemaics udzielił odnośne blankiety fałszerzowi. Trudno stanowczo twierdzić, kto był tym fałszerzem. Dr. Gruics był wprawdzie pociągany do śledztwa, lecz wypuszczono go na wolność, a dalsze badanie wdrożył przeciwko niemu kompetentny sąd węgierski. Z pozostawienia na wolnej stopie skorzystał Gruics w ten sposób, iż poczynił w prasie najskrajniejsze wycieczki przeciwko kroackiemu sądownictwu.

Nadto pozostaje Lemaics pod zarzutem sprzeniewierzenia kwoty 200 zł., udzielonej przez rząd krajowy dla klasztoru w Ravanicy.

Nauczyciel gimnazjalny dr. Milan Dimitrijevics jest obwiniony o sfałszowanie deklaracji patrjarchy, którą następnie zaprodukował w sądzie. W karłowickiem towarzystwie oszczędnościowo zaliczkowem, pozostawał bowiem w depozycie fundusz kościelny w kwocie 40.000 zł. Po śmierci patrjarchy wypowiedziano z tej sumy kwotę 20.000 zł, jednakowoż Dimitrijevics, jako prezydent stowarzyszenia, zaprodukował oświadczenie nieboszczyka, mocą którego pieniądze te tak długo miały pozostawać w depozycie, jak długo Dimitrijevics będzie prezesem towarzystwa. Deklaracja ta jest falsyfikatem.

Fałszerstwo dokumentów zarzucono również administratorowi Stojanovicsovi i buchalterowi Anotonijevicsovi. Z tego powodu klasztor Fenek ponieść miał znaczne straty.

Dla przeprowadzenia tej sensacyjnej sprawy delegowano sąd zagrzebski. Przewodniczyć będzie osobiście prezydent Władysław Cuculics.

Przegląd polityczny.

* Do sejmu pruskiego nadesłany został nowy projekt, dotyczący budowy kolei żelaznych. Projekt żąda na ten cel 146 miljonów marek: pomiędzy innemi znajdujemy tam także pozycję na budowę kolei z Leszna do Wolsztyna, z Międzyrzecza do Landsberga nad W., dalej nowe szyny na torze kolejowym pomiędzy Jarocinem a Ostrowem i pomiędzy Lesznem a Poznaniem.

* Nominacja Schleiffena szefem niemieckiego sztabu jeneralnego — jak donoszą z Berlina — wywołała niezadowolenie wśród starszych wojskowych. Jenerałowie dywizji, którzy są starsi wiekiem i służbą od nowego szefa, postanowili podać się do dymisji. Początek uczynił jenerał-major v. der Decken, dowódca 10 brygady kawalerji.

* *Post* potwierdza wiadomość, że przyszła już do skutku sprzedaż bardzo znacznej części niemieckiej południowo-zachodniej Afryki pewnemu niemiecko angielskiemu towarzystwu, które mieć będzie główną siedzibę w Hamburgu. Kanclerz rzeszy udzielił nowemu towarzystwu już potrzebnej koncesji. Cena mających być sprzedanemi dzielnic ma być bardzo znaczną.

* Według relacji *Köln. Ztg.* w związku ze znaną sprawą Łuckiego aresztowano ogółem 160 osób, między temi kilkanaście kobiet pod zarzutem należenia do stronnictwa przewrotu.

* Berlińskie dzienniki podnoszą jako wielkiego znaczenia fakt ten, iż cesarz Wilhelm był na objedzie w ambasadzie francuskiej. Fakt taki miał ostatni raz miejsce 25 lat temu.

* *St. Pet. Wied.* donoszą, że decyzja w sprawie kolei syberyjskiej już zapadła i jest następującej treści: W latym udają się równocześnie dwie grupy inżynierów: jedna na statku floty ochotniczej do Władywostoku, druga drogą lądową do Tomska. Zaraz w początkach wczesnej wiosny rozpocznie się budowa równocześnie dwóch linij, najważniejszych pod względem handlowym i strategicznym, do Syberji, a mianowicie: Tomsk-Irkuck i Chabarówka Władywostok. Następnie linje te połączone zostaną z Krugobajkalską i tym sposobem linja kolei syberyjskiej stanie się nieprzerwaną od końca do końca. Z Tomska będą prowadzone studja dla połączenia kolei syberyjskiej z ogólną siecią kolei rosyjskich i w tym celu ma być przeprowadzoną linja Tomsk-Czelabińsk. Obecnie buduje się już linja od Złotousta do Czelabińska. Tym sposobem cała linja kolei syberyjskiej będzie ukończoną w 1894 r. Budowa prowadzona będzie kosztem skarbu, a koszta obliczono na 50 miljonów rubli. Uralska kolej połączona zostanie także z ogólną siecią kolei, linją od st. Kuszwa do Czelabińska, ale będzie ona tylko lokalną, służącą jedynie dla miejscowych zakładów górniczych. Zadecydowano budowę drogi żelaznej z Dżankoi do Teodozji.

* Organ klerykalny *Moniteur de Rome* nie spodziewa się po zmianie gabinetu naprawy obecnych smutnych stosunków, i pisze pomiędzy innemi, co następuje: „Co do nas, to nie żywimy żadnej nadziei, iż Rudini zdoła sprostać ciężkiemu zadaniu swemu, ponieważ nie posiada potrzebnej ku temu energji. Pod jego rządami nie powrócą zapewne Włochy urzędowe do obowiązków swych, ani do swej misji. Rudini nie jest wprawdzie tak zaciekłym wrogiem księży i kościoła, jakim jest p. Crispi, lub p. Zanardelli, ale należy w każdym razie do zwyczajnych oportunistów. Nie popełni on niedorzeczności Crispi'ego, ale o wiele lepszym od niego nie będzie, chociaż tu i owdzie może przywrócić porządek i kwestji kościelnej niepotrzebnie zaostrzać nie będzie“.

* Rada ministrów francuskich zatwierdziła projekt ustawy o stowarzyszeniach.

Projekt ten orzeka zupełną swobodę prawa stowarzyszenia i zgromadzania się pod warunkiem, że o zgromadzeniu władza poprzednio zawiadomioną zostanie. Wykroczenia przeciw tej ustawie karane być mają więzieniem aż do pięciu lat. W projekcie tym przewidziane jest zakładanie towarzystw, składających się z Francuzów i cudzoziemców, tudzież ze samych cudzoziemców. Rząd może po poprzedniem zawiadomieniu rozwiązać towarzystwa cudzoziemskie, nie wzywając wcale pomocy sądów. Takie towarzystwa, w których członkami są także cudzoziemcy, muszą każdego takiego członka cudzoziemca wykluczyć, jeżeli rząd tego zażąda. Dalej postanawia projekt tej ustawy, że każdemu członkowi stowarzyszenia religijnego przysłuża prawo, kiedy zechce wystąpić z towarzystwa i zażądać zwrotu majątku, który wniósł.

* Z Sofji donoszą, że rząd angielski zaprosił Bułgarję, aby wysłała delegatów na międzynarodowy kongres hygieniczny, który się tego roku pod przewodnictwem ks. Walji w Londynie odbędzie.

* *Köln. Ztg.* donosi z Petersburga, że minister spraw wewnętrznych wydalił 1.300 żydów z miasta Nowgoroda i z tejże gubernji.

* Z Krety donoszą o utarczkach przesiadujących w górach zbiegów greckich z patrolami tureckimi koło Rethymnos. Były minister prezydent Trikupis powiedział w rozmowie z pewnym byłym dyplomatą, że rozjątrzenie między ludnością chrześcjańską na Krecie nie ustaje i że na wiosnę można spodziewać się ponownego wybuchu powstania.

* Portugalskie organa urzędowe donoszą, że ruch republikański, jak na teraz, utracił charakter niebezpieczny dla rządu, mimo to rząd przedsiębrał wszelkie środki ostrożności mające na celu utrzymanie porządku w kraju. W razie ponowienia się rozruchów mają być ogłoszone sądy doraźne. Wzmocniono załogi kilku miast nadgranicznych dla przeszkodzenia przechodzeniu republikanów portugalskich do Hiszpanji. Czterdziestu kilku oficerów, podejrzanych o przekonania republikańskie, uwolniono ze służby. Oprócz tego ma być przeniesionych kilka bataljonów na południe, które okazały się niekarnymi. Co się tyczy żołnierzy, którzy brali udział w rokoszu w Oporto, wcieleni oni zostaną do wojsk afrykańskich.

(Telegramy z innych pism.)

Warszawa 13. lutego. Według doniesienia dzienników asygnowało ministerstwo spraw wewnętrznych potrzebny fundusz celem ułatwienia wychodźcom brazylijskim powrotu do Królestwa. W tymże samym celu, ma się udać osobny komisarz rządowy do Rio Janeiro, ażeby działać wspólnie z rosyjskim konsulem, który otrzymał odpowiednie instrukcje. (*G. L.*)

Wiedeń 13. lutego. Według obecnego stanu rzeczy, spodziewają się, że rokowania handlowe austrjacko-niemieckie zostaną zakończone przed Wielkanocą. (*G. L.*)

Berlin 13. lutego. *Germania* nie wierzy wiadomości *Posner Tagblattu*, że mgr. Stablewski mianowany będzie arcybiskupem gnieźnieńskim i oświadcza, że sprawa nominacji dotychczas nie załatwiona. (*G. L.*)

Paryż 13. lutego. Król Milan zaprzeczył stanowczo doniesieniu petersburskich *Nowosti*, jakoby król Aleksander cierpiał na niebezpieczną chroniczną chorobę. (*G. L.*).

Sofja 13. lutego. Reprezentant włoski, Sonnaz udzielił rządowi bułgarskiemu cyrkular Rudiniego, donoszący o ukonstytuowaniu się nowego gabinetu. Odpowiadając na to, wyraził rząd bułgarski nadzieję, że narodowa sprawa bułgarska znajdzie u nowego gabinetu włoskiego tę samą sympatyczną ocenę, którą znalazła u poprzednich rządów. Okólnik Rudiniego sprawił w tutejszych kołach rządowych jak najlepsze wrażenie. (*G. L.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Brody 13. lutego. Baron Sochor zgłosił tu oficjalnie swoją kandydaturę.

Wiedeń 13. lutego. Dzisiajsza *Wiener Zeitung* ogłasza sankcję cesarską dla uchwalonej przez Sejm galicyjski ustawy o służbie zdrowia.

Wiedeń 13. lutego. Wkrótce ma się pojawić list pasterski austrjackich biskupów w sprawie wyborów. Głównie ma być w nim poruszona kwestja szkoły konfesyjnej.

W liście do rodziny wyraża arcyksiążę Ferdynand wielkie zadowolenie z przyjęcia w Petersburgu. Arcyksiążę uda się z Moskwy wprost do Budapesztu, dla zdania sprawy cesarzowi.

Budapeszt 13. lutego. Mimo silnego oporu ze strony skrajnej lewicy, przyjął sejm wniosek rządowy, dotyczący kwaterunku wojsk bośniackich na Węgrzech.

Berlin 13. lutego. Hr. Waldersee ma zamiar przenieść się na stałe mieszkanie za granicę.

Na obiedzie, danym wczoraj przez francuskiego ambasadora, był cesarz, Caprivi i książę Henryk z żoną.

Londyn 13. lutego. Deputowani Dillon i O'Brien zostali uwięzieni natychmiast po przybyciu tu z Francji.

Petersburg 13. lutego. Na wczorajszym przeglądzie wojsk, pojawił się arcyks. Ferdynand w rosyjskim mundurze. Na objedzie był arcyksiążę w Zimowym pałacu. Wznoszono zwykłe toasty.

Grac 13. lutego. We wiosce Sort Gengen, znalazł jeden z mieszkańców w swej piwnicy źródło, którego zawartością według zdania prof. techniki Reinitzera — ma być nafta.

Wiedeń 12. lutego. Po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 307.75, anglosy 166.30, lenderbanki 218.10, s atsbany 244.62, ludwiki 212.12, węg. złota renta 104.90.

Kraków 13. lutego. Na wniosek radnego Mieczysława Pawlikowskiego rada miejska postanowiła wybrać komisję dla obchodu konstytucji Trzeciego Maja.

Wiedeń 13. lutego. Wydany dziś z powodu bliskich wyborów list pasterski austrjackiego episkopatu wywołał tu ogólne zdumienie, z jednej bowiem strony uderza na socjalistów, z drugiej zaś całkiem wyraźnie oświadcza się za systemem centralistycznym.

Budapeszt 13. lutego. Według ogłoszonego wykazu kas państwowych za ostatni kwartał 1890 roku było w tym kwartale dochodów o 12,217.321 zł. więcej, a wydatków o 416.669 zł. mniej, aniżeli w tym samym kwartale r. 1889, ogólny bilans za IV. kwartał 1890 jest zatem o 12,633.990 zł. korzystniejszy, aniżeli w IV. kwartale roku 1889.

Berlin 12. lutego. Zdaje się nie podlegać już wątpliwości, że Wissman z dn. 1. kwietnia odstąpi swe funkcje jeneralnemu gubernatorowi Sodenowi. Nie wiadomo zaś, czy pozostanie on nadal w służbie państwowej.

Berlin 13. lutego. *Köln. Ztg.* w sprawie pogłosek o zamierzonem przez żonę następcy tronu greckiego, ks. Zofji, przejściu na łono kościoła ortodoksyjnego konstatuje — że takowym ani nie zaprzeczono, ani też ich nie potwierdzono. W greckich kołach Berlina nic o takiem postanowieniu księżniczki nie wiadomo.

Berlin 13. lutego. Wkładki, jakie wpłynęły do kasy socjalistycznej, wynosiły w miesiącu styczniu 30.000 marek.

Berlin 13. lutego. Omawiając sprawę uregulowania emigracji, uznają *Hamb. Nachr.*, jako konieczne utworzenie specjalnej dla tego celu władzy, która wchodziłaby w skład ministerstwa spraw zewnętrznych. Miałaby się ona opiekować emigrantami, strzedz ich od wyzysku, a popierać wielkie towarzystwa emigracyjne, jeśliby one miały cel raczej humanitarny, niż pieniężny.

Petersburg 13. lutego. Carowa wyjedzie podobno do Aten w tym celu, by pielęgnować chorego w. ks. Jerzego.

Petersburg 13. lutego. Wyszło rozporządzenie carskie, nakazujące wprowadzenie języka rosyjskiego jako urzędowego do zarządu wszystkich miast Kurlandji, podobnie, jak to się stało w zarządach wszystkich miast w Inflantach.

Petersburg 13. lutego. Obiegają pogłoski, że carowa, korzystając ze sposobności, mianowicie po odwidzeniu w. ks. Jerzego w Atenach, uda się także do Stambułu.

Rzym 13. lutego. *Fracassa* organ Crispiego donosi, że Crispi otworzył znowu swe biuro adwokackie i zawiadomił o tem dawną swą klientelę stosownym cyrkularzem.

Bruksela 13. lutego. W Charleroi przeważna część bastujących robotników podjęła roboty na nowo.

Helsingfors 13. lutego. Stanom mieszczańskim sejmu, przedłożono petycję z motywowanemi skargami na samowolę jeneralnego gubernatora w sprawach prasowych. Miał on się dopuścić jaskrawych przekroczeń, zwłaszcza rozporządzenia z 12. lutego 1812. Petenci proszą o zakomunikowanie petycji carowi.

Paryż 13. lutego. Głoszą, że cesarz niemiecki odwidzi wkrótce Strassburg, a następnie pojedzie w Wogezy polować na cietrzewie.

Paryż 13. lutego. Ze studentów, którzy onegdaj urządzili na bulwarze des Italiens demonstrację, piętnastu uwięziła policja.

Londyn 13. lutego. Dillon i O'Brien zaraz po przybyciu do Folkestone zostali uwięzieni.

Londyn 13. lutego. Sir John Simon inicjator manifestacji w Guildhalle na korzyść rosyjskich żydów, oświadczył w *Daily News*, że ambasador petersburski, sir R. D Morier, zamierzał pierwotnie petycję obywateli londyńskich wręczyć carowi, że jednak nie dokonał tego, ponieważ Salisbury mu zakazał. Simon utrzymuje, że tym sposobem rząd angielski sam sprowokował despekt wyrządzony przez cara lordowi majorowi, obywatelstwu londyńskiemu i całej Anglji.

Northampton 13. lutego. Posłem do parlamentu w miejsce Brandlaugha wybrano gladstończyka Manfielda 5436 głosami przeciw konserwatyście Germaine'owi.

Rzym 13 lutego. Crispi miał oświadczyć, iż na razie wstrzyma się od wszelkiej opozycji. Chce on przedewszystkiem widzieć ministerstwo przy robocie. Dalej oświadczył Crispi, że nie układa napadu na nowe ministerstwo, aby ono swobodnie mogło zabrać się do urzeczywistnienia swego planu ekonomicznego.

Madryt 13. lutego. Republikański bankiet, który się tu odbył pod przewodnictwem Salmerona, jak również wszystkie inne bankiety republikańskie w miastach prowincjonalnych odbyły się całkiem spokojnie.

Wiedeń 13. lutego. Na tutejszy targ nierogacizny spędzono 1684 wieprzów galic. Popyt bardzo ożywiony. Cena 30—40 ct za klgr.

Nowy Jork 13. lutego. Głoszą, że Stanley postanowił wszystkie dary, jakie otrzymał od książąt, a cenione na pół miljona dolarów, ofiarować „jenerałowi“ armji zbawienia Boothowi na cele podjętej przezeń krucjaty przeciw pauperyzmowi.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Domy i Parcele we Lwowie sprzedaje z powodu przesiedlenia się na wieś **pod warunkami dla kupujących nadzwyczaj korzystnymi** i plan sytuacyjny kompleksu dotyczącego bezpłatnie wydaje *Emil Bertemilian Brajer*, ul. Brajerowska 10. 84

Najlepsze trunki American, **Spirit old Spirit** i Cognac **coctail**.

Nowe kursa z dniem 2. marca 1891 a) dla aspirantów do służby jednorocznej; b) celem przygotowania do egzaminu oficerskiego. Wojskowy Zakład naukowy we Lwowie, ul. Akademicka 8.

Ekonom, żonaty, w sile wieku, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady do objęcia zaraz za kaucją lub bez takowej. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: E. K. poste rest. Słobódka od Strusów. 110

Kapitały są do umieszczenia po 7—8 procent na realnościach we Lwowie. *Ignacy Rappaport,* Jagiellońska 17.

Biuro wywiadowcze Ostrowskiej w Stanisławowie poleca rutynowanych ekonomów i w ogóle wszelką służbę męzką i kobiecą. 116

Ogrodnik, obznajomiony z hodowlą drzew i roślin zagranicznych z dobremi świadectwami i poleceniami, wolny, lat 29, poszukuje w państwach umieszczenia w większym zakresie działalności. Bliższa wiadomość F. Domerecki w Kluwińcach, poczta Chorostków. 111

Krawczuk zdolny masarz i kąpielowy, ul. św. Szymona l. 2, I. piętro

Człowiek fachowo wykształcony z długoletnią praktyką jako dyrektor biór rachunkowych gospodarczych i kasjer szuka posady w większych skarbach; składa kaucję. Adres: Administracja „Dziennika Polskiego" L. 12. M.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Apartament na I. piętrze, składający się z **9-ciu pokoi** z przynależnościami, z osobną klatką schodową do ogrzewania, wodociągami, łazienką, umywalnią połączoną z wodociągami, terasą do pięknego ogródka, należącego wyłącznie do tego apartamentu przy ulicy Brajerowskiej, od 1. kwietnia 1891 r. **5, 4, pokoje** z przynależytościami. **Sklep, Stajnię. Wozownię. Skład** na towary wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiliana Brajera,* w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Ulica Gołębia l. 15, pokoje kawalerskie do wynajęcia. 99

Korespondencja prywatna.

Jum-jum!
Smutno bez Ciebie tęskno mi tu,
Dlatego wracam szybko do tebu.
J. M. P.

Usprawiedliwię się i wyjaśnię, kiedy tylko każesz. Słowa „nie chciałem" nie były szczere, darowałabyś, gdybyś wiedziała, jak cierpiałem. Pocieszyć Cię, droga, biedna moja, ani siły dodać Ci nie mogę, bo mi jej samemu istotnie już brak. — Czy otwierałaś ostatni list? — 29. 113

HERBATĘ Familijną
$^1/_2$ kilo 1·80 i 2 złr.
Znakomite WYSIEWKI z herbat
$^1/_2$ kilo 1·40 i złr. 1·70
poleca HANDEL 1025 b
Alberta Szkowrona
Lwów, Plac Marjacki l. 7.

Amatorowie i Amatorki
dobrego nabiału, dobrej kawy i dobrego, prawdziwie domowego zdrowego wiktu, dostaną w mleczarni przy ulicy Grodzickich liczba 4, we Lwowie.
1151 Z głębokim szacunkiem **Piotr Winnicki.**

Ogniotrwałe szamotowane
PIECE kaflowe
wyrobu z Glińska
i Hardtmutha
dostarcza
ARNOLD WERNER
we Lwowie. 1095

Buljon

przypomina Zarząd Dworu Łapszyn p. Brzeżany

Nr. 00 z truflami 7 zł. 50 ct. kilo
Nr. I wyborny 6 „ 50 „ „
Nr. II doskonały 5 „ 50 „ „

Bulion nasz w handlach **tylko** w formach **podkowy z krzyżem** sprzedają. 1138

HANDEL HERBATY
EDMUNDA RIEDLA WE LWOWIE

poleca zbioru majowego:

Herbatę familijną znakomitą
$^1/_2$ kilo 1 zł 60 ct., 2 zł. i 3 zł.

Wysiewki z najlepszych herbat
$^1/_2$ kilo 1 zł 30 ct. i 1 zł. 60 ct. 1011 c

ZAKOPANE.

Zakład hydropatyczny otwartym zostanie dnia 1. marca bież. roku. W zakładzie zaprowadzone zostaną najnowsze ulepszenia. Mieścić on będzie obecnie 84 pokoi. Ceny do 1-go czerwca zniżone o 20 procent. 1132

Na żądanie wysyła się prospekta.

Administrator: **M. Jaroszyński.** Właściciel i kierownik zakładu: **Dr. Chramiec.**

Polecamy

Kasparka Zbiór Ustaw
i rozporządzeń Administracyjnych

w Królestwie Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem. Podręcznik dla organów c. k. Władz rządowych i Władz autonomicznych. Wydanie trzecie poprawne i pomnożone 6 tomów zł. 25, egzempl. oprawny zł. 29.

Dla Szanownych prenumeratorów, którzy dawniej abonowali i nie odebrali tomu VI. wzmiankowanego dzieła, *zniża się cena tego tomu zł. 6* **na tylko zł. 4** — jak długo starczą egzemplarze.

Dla tego upraszamy o niezwłoczne zgłoszenie się do podpisanej księgarni, posiadającej dzieło powyższe na głównym składzie.

Seyfarth & Czajkowski
Księgarnia we Lwowie. 1161



MARYACELSKIE
krople żołądkowe
wyrabiane w aptece pod aniołem stróżem
C. BRADY w Kromieryżu (Morawa)
od dawna używany i znany środek leczniczy, działający pobudzająco i wzmacniająco na żołądek przy **przeszkodach w trawieniu.**
Tylko prawdziwe są zaopatrzone obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.
Cena flaszki 40 c., podwójnej 70 c.
Części składowe są podane.
W aptekach do nabycia.

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA, doktora nauk ścisłych.

Płyn ten, jedyny który zawiera w swym składzie pierwiastki kości i krwi, jest nader skutecznym przeciw *niedokrwistości, boleściom żołądka, bladaczce, białym upławom, i nieregularności miesięcznej u kobiet.* **Łatwy do strawienia,** bardzo często jest zalecany przez lekarzy kobietom, dziewczętom, jak również wątłym i delikatnym dzieciom.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 512

W Izydorowie

(o. p. Żurawno stacja kolei Stryj) są do nabycia

2 ogiery 4 letnie krwi orjentalnej i 2 buhajki krwi oldenburskiej.

Bliższa wiadomość **Zarząd Dóbr Izydorówka.** 1154

Browar

jest pod bardzo korzystnymi warunkami w Mościskach zaraz do wynajęcia.

Bliższych szczegółów udzielić może **Zarząd Dóbr Państwa Mościska** poczta w miejscu. 1167



WALCE
wszelkiego rodzaju
i żelazne brony diagonalne
dostarczają najlepiej i najtaniej
UMRATH & Comp.
Fabryka maszyn rolniczych w Pradze-Bubna. 1140 c
Katalogi na żądanie darmo.
Znakomite świadectwa do dyspozycji.
Filja i wyłączny skład dla Galicji i Bukowiny
we Lwowie, ul. Gródecka 61.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

LOHSEGO sławne na cały świat specjalności dla pielęgnowania skóry:



EAU DE LYS DE LOHSE.

Flakony oryginalne po zł. 1·50, 2·80 i 5 zł. **Od przeszło 50 lat niezrównane** jako najlepsza woda do skóry dla utrzymania **pełnej świeżości młodzieńczej,** jakoteż dla pewnego usunięcia **piegów,** opalenia, czerwoności, żółtych liszajów i **wszelkich nieczystości skóry. Biały i różowy** dla blondynek, **żółty** (Rachel) dla brunetek. 758

LOHSEGO Lilienmilch-Seife (Mydło) przecudnego zapachu dla swej **czystości i doskonałości** najlepsze ze wszystkich mydeł toaletowych; **sztuka 60 ct., różowe 1 zł.**

Przy zakupnie mych fabrykatów należy baczyć na firmę:

GUSTAW LOHSE 45 Jägerstrasse 46 **w Berlinie**
Nadworny Perfumer.

Można nabyć we wszystkich aptekach i lepszych perfumerjach Austro-Węgier.

DO AMERYKI.

KARTY JAZDY 1137

Niederlandzko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej

I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.**

Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.
Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.

! Ważna i pożyteczna wiadomość !

„GONIEC i ISKRA"

(Dziennik dla wszystkich).

Czasopismo illustrowane. — Ogólnego wydawnictwa rok XIII.

Wychodzi pod naczelną redakcją M. D. Chamskiego, we Lwowie.

„GONIEC i ISKRA" posiada treść niezmiernie **obfitą i interesującą.** Drukuje zawsze dwie powieści, a oprócz tego zamieszcza artykuły ze wszystkich działów literackich, popularnej nauki i praktycznych wiadomości. Zamieszcza **illustracje** portretowe i **szkice** humorystyczne. Redakcja „GOŃCA i ISKRY" prowadzona jest w ten sposób, aby wszystko, co jest w tem piśmie, było dla czytelników **zajmujące, interesujące i pożyteczne.** „GONIEC i ISKRA" stanowi dla czytelników prawdziwą umysłową przyjemność, ponieważ obok obfitej i pouczającej treści, illustracji portretowych i humorystycznych, wesołej rozrywki jest pismem o zasadach jasnych, uczciwych, zdrowych i patrjotycznych. — Wychodzi trzy razy na miesiąc: 1., 10. i 20. każdego miesiąca, w znacznej objętości, dużego formatu, a nadto często dwa razy na miesiąc, a najmniej raz na miesiąc, wychodzi **osobny nadzwyczajny dodatek do „Gońca i Iskry".** Prenumerować można w każdej chwili — numera z początkami powieści przesełają się natychmiast, bez żadnej osobnej dopłaty. Prenumerata „GOŃCA i ISKRY" z przesełką pocztową, w całej monarchji austro-węgierskiej wynosi rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł. W innych krajach Europy i w Ameryce północnej 20 franków rocznie, 10 franków półrocznie; w Ameryce południowej i dalszych krajach 25 franków rocznie.

UWAGA. *Nadesłający prenumeratę na „GOŃCA i ISKRĘ", otrzymują natychmiast bezpłatną premię, mianowicie: Trzy zeszyty illustrowanych „Klejnotów humoru, satyry i dowcipu polskiego".*

Prenumeratę przesełać należy: **Do Administracji „Gońca i Iskry" we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 23.**

Wydział krajowy L. 2155. 1136

KONKURS.

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozpisuje niniejszem konkurs na dwie posady wędrownych nauczycieli gospodarstwa wiejskiego.

Wędrowny nauczyciel gospodarstwa wiejskiego jest funkcjonarjuszem krajowym i jako taki podlega bezpośrednio Wydziałowi krajowemu.

Jego zadaniem jest:

1. Udzielać gospodarzom wiejskim w ogóle, przedewszystkiem zaś włościanom, rad i wskazówek tyczących się prowadzenia i podniesienia gospodarstwa wiejskiego we wszystkich jego gałęziach.

2. Na żądanie Wydziału krajowego udzielać Wydziałowi krajowemu a z polecenia tegoż także c. k. władzom rządowym i Reprezentacjom powiatowym, fachowej opinji tyczącej się sposobów podniesienia gospodarstw włościańskich.

Bliższe określenie obowiązków krajowych nauczycieli wędrownych obejmuje Instrukcja dla tychże nauczycieli do L. W. kr. 12.852/89 wydana.

Do posad tych, które będą obsadzone na razie prowizorycznie przywiązana jest płaca roczna w kwocie 1.500 zł. w. a., tudzież ryczałt roczny na koszta podróży w kwocie [illegible] zł. w. a.

Chcący się ubiegać o te posady, winni wnieść do Wydziału krajowego udokumentowane podania swoje najdalej do 15. marca 1891, i w podaniach tych przedłożyć:

1. Świadectwa udowadniające odpowiednią kwalifikację do zajmowania posady o którą kompetują mianowicie:
a) Świadectwa z odbytych studjów zawodowych;
b) Świadectwa z dłuższej i z dobrym skutkiem w kraju odbytej praktyki w zawodzie gospodarskim;
c) Świadectwo złożonego egzaminu kwalifikacyjnego na nauczyciela w niższych szkołach rolniczych.
2. Metrykę urodzenia.
3. Krótki życiorys.

Kandydaci, którzy oprócz przedłożenia dowodów pod 1. a) b) c) wymienionych, wykażą się dokładną znajomością hodowli bydła rogatego i gospodarstwa nabiałowego, tudzież którzy pracowali już w zawodzie nauczycielskim, otrzymają pierwszeństwo przed innymi kandydatami.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
We Lwowie, dnia 16. stycznia 1891.

Złota Księga Szlachty Polskiej.

Rocznik XIII-ty

wyszedł z druku i został rozesłany abonentom.

Otwiera się przedpłata na Rocznik XIV-ty

à 10 m. (6 zł). za egzemplarz.

Przedpłatę i zgłoszenia rodzin pragnących być pomieszczonemi w XIV. Roczniku, przyjmuje

Teodor Zychliński *senior.*
Poznań, S. Marcin 21.

Czekoladę i Kakao
polecone przez
Tow. lekarskie krakowskie 1007
poleca
HENRYK TRETER
właściciel
PAROWEJ FABRYKI CZEKOLADY
we Lwowie, ul. Kopernika l. 3

Tylko nieeksplodująca Nafta.

R. DITMAR
WE LWOWIE

główny skład gal. nafty niezapalnej

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

„R. Ditmara Petrolu niewybuchowego"
(Ditmars, Sicherheits Petroleum)

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podw. rafin. 22 ct.
„ „ gospodarskiej „ „ 20 „
„ „ „R. Ditmara niewybuch." 30 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przedpłatach na częściowy odbiór

opuszcza { przy 10 litrach 2 centy na litrze
przy beczk. waż. koło 140 kl. **stosowny rabat.**

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litr. zacząwszy we własnym wozie.

Telefonu Nr. 226. 1888

Tylko ulica Sobieskiego 5. — Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

Tylko nieeksplodująca Nafta

Poręczenie prawdziwości

od lat 40-stu

chlubnie znanych naszych doskonałych i skutecznych przetworów:

Dr. Suin de Boutemarda
aromatyczna pasta do zębów

jedyny dotąd najdoskonalszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów i dziąseł do najpóźniejszej starości w $^1/_1$ i $^1/_2$ paczkach po 70 i 35 centów.

Dr. Borchardta
aromatyczne mydło ziołowe

skuteczny środek na tak niemiłe: „piegi, wypryski, pęcherzyki, łupież i inne nieczystości skórne", tudzież na „kruchą, suchą i żółtą cerę" zarazem doskonałe **„mydło toaletowe"** zapieczętowana paczka 42 ct.

Dr. Béringuiera „Olejek na włosy z korzeni ziół" dla wzmocnienia i konserwowania włosów na brodzie i głowie, flaszka 1 zł.

Profesora dr. Lindesa „Roślinna pomada laskowa" podnosi połysk i gibkość włosów i nadaje się zarazem do utrzymania przedziału we włosach, w oryginalnych sztukach po 50 ct.

Balsamiczne mydło oliwne odznacza się swem ożywiającem, oraz konserwującem działaniem na gibkość i miękkość cery, w paczkach po 35 ct.

Dr. Béringuiera „Aromatyczny wyciąg korounny", jako wyborna woda perfumowa i do mycia, wzmacniająca i orzeźwiająca ciało, w oryg. flaszkach po 1 zł. 25 ct. i 75 ct.

Dr. Hartunga „Pomada ziołowa" dla wzmocnienia i ożywienia porostu włosów w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

Dr. Hartunga „Olejek z kory chinowej" dla konserwowania i upiększenia włosów w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

Braci Leder „Balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych", sztuka po 25 ct., 4 sztuki w jednej paczce 80 ct. Poleca się szczególniej na chropawą i popękaną skórę i delikatną cerę, osobliwie u kobiet i dzieci.

Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryginalnych: we **LWOWIE** w aptekach Z. Ruckera, J. Beisera, P. Mikolascha, J. Wewiórskiego i A. Sklepińskiego; w **Białej** w aptece E. Kelera; w **Brodach** u apt. H. Grünspanna i Wilhelma Langsberga; w **Brzeżanach** u B. Fadenhechta; w **Czerniowcach** u Ign. Schnircha; w **Drohobyczu** Wiktor Raszka apt.; w **Grybowie** u A. Muszyńskiego; w **Jarosławiu** w aptece Wiktora v. Rohma; w **Kołomyi** u K. Ladena i w aptece E. Stencla; w **Kopeczyńcach** w aptece Maksymiliana Redera; w **Krakowie** w apt. W. Kedyka, Fr. Sobierajskiego, Leona Rosnera, J. Rudnickiego i K. Wiszniewskiego; w **Milówce** Mat. Quirini; w **Przemyślu** u E. Machalskiego; w **Rzeszowie** u Ign. Schaittera i Sp.; w **Radowcach** u W. Budziszewskiego; w **Sokalu** w apt. Wysoczańskiego; **Stanisławowie** w apt. Jana Macury, A. Beilla i Albina Amirowicza; w **Tarnopolu** u Fr. Jamrógiewicza apt.; **Tarnowie** u H. Wierzyckiego, A. Bergera.

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dr. Borchardta** „Mydła ziołowego" i **Dr. Suin de Boutemarda** „Pasty do zębów" ostrzegamy niniejszem szanownych kupujących usilnie. 1074

Raymond & Comp. w Berlinie,
c. k. właściciele przywilejów.

Galicyjski Bank Kredytowy
począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu $4^1/_2$% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1001

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

Jedynie Restauracja
NAFTUŁY TOEPFERA
we Lwowie 103

od roku 1853 istniejąca posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem. — Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy ul. **Trybunalskiej** we Lwowie.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE
W RADYMNIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.

W skutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wysokiego Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności dostarczać najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane artykuły powroźnicze, jako to: sieci do polowania, na konie, żałubnie, szpagaty kolorowe, aptekarskie, węże do sikawek, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki, bez guzów i t. d. po cenach umiarkowanych.

Przestroga! Ponieważ doszło do naszej wiadomości od bardzo poważanych osób, że handlarze wyrobami powroźniczemi wątpliwej wartości w Radymnie, podszywając się pod naszą firmę potworzyli po całym kraju sklepy z wyrobami powroźniczemi zasilając lichemi towarami z domieszką juty i kłaków P. T. Publiczność — przeto przestrzegamy każdego, że nikomu nie powierzyliśmy wyrobów naszych na sprzedaż — prosimy zatem z całem zaufaniem udawać się wprost do naszego Towarzystwa, gdzie tylko wyroby powroźnicze z czystych silnych konopi i pod kontrolą ludzi zaprzysięgłych wykonywane bywają, a cenniki na żądanie odwrotnie darmo i opłatnie wysyła się. 1000

DYREKCJA:
Ks. Leon Pastor. **Marcell Swiechowski.**

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.